Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 25 MARCA 1950 ROKU Nr 84 (1365)

ZWYCIĘŻYŁA IDEA

dla której żył i pracował Julian Marchlewski

Warszawa składa hołd pamięci Wielkiego Rewolucjonisty

WARSZAWA (PAP). DNIA 23 BM. W GODZINACH RANNYCH PRZYBYŁ NA DWORZEC GŁÓWNY POCIĄG, WIOZĄCY URNĘ Z PROCHAMI WIELKIEGO REWOLUCJONISTY, INTERNACJONALISTY I PATRIOTY — JULIANA MARCHLEWSKIEGO.

W drodze do kraju towarzyszyła urnie delegacja polska z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR tow. gen. Ochabem na czele oraz córką Juliana Marchlewskiego — Zofią Marchlewską. Przybyła jednocześnie do stolicy specjalna delegacja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w składzie: Friedrich Ebert — członek Biura Polityczne go SED, nadburmistrz Berlina, członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych Paul Merker — członek Biura Politycznego SED, podsekretarz stanu Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa oraz Herman Axen — członek sekretariatu SED.

Na udekorowanym czerwonymi i biało - czerwonymi sztandarami peronie dworca zgromadzili się przedstawiciele KC PZPR z członkiem Biura Politycznego KC PZPR tow. gen. **Jóźwiakiem - Witoldem** na czele, delegacje PZPR ze sztandarami, delegacje ZMP, Ligi Kobiet, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i inne — oraz liczne rzesze społeczeństwa stolicy.

Na dworcu obecny był delegat **WKP(b) — Piotr Nikołajewicz POSPIEŁOW** — członek Centralnego Komitetu WKP(b), dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina. Przy byli również **Zofia Dzierżyńska i Jan Dzierżyński**, żona i syn wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego.

W chwili przybycia na dworzec pociągu, wiozącego urnę z prochami Juliana Marchlewskiego, orkiestra odegrała Hymn Narodowy i „Międzynarodówkę". Następnie przedstawiciele Partii i organizacji weszli do wagonu, aby oddać hołd prochom wielkiego działacza robotniczego.

Na wysokim postumencie, tonącym w wieńcach i w kwieciu znajduje się czarna urna z prochami, drogimi sercu każdego Polaka — patrioty. Nad urną, na czerwonym tle, widnieje napis: **„PZPR jest spadkobierczynią patriotycznych, internacjonalistycznych tradycji Juliana Marchlewskiego".**

Przemówienie tow. gen. Jóźwiaka-Witolda na dworcu w Warszawie

Do zgromadzonych na dworcu przemówił członek Biura Politycznego KC PZPR tow. gen. Jóźwiak — Witold.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — rozpoczął mówca — z głębokim wzruszeniem i czcią wita na ziemi polskiej prochy wiernego syna polskiej klasy robotniczej, płomiennego rewolucjonisty, nieugiętego bojownika sprawy proletariatu i wielkiego internacjonalisty — Juliana Marchlewskiego.

Imię Marchlewskiego nierozerwalnie związane jest z walką polskich mas pracujących o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, z walką rewolucyjnego ruchu klasy robotniczej przeciwko oportunizmowi i reformizmowi.

Marchlewski — wielki patriota i wielki internacjonalista, wszędzie, gdzie był — służył sprawie rewolucji. Służył jej na ziemiach ZWIĄZKU RADZIECKIEGO w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej. Służył jej na ziemi niemieckiej w dniach walki niemieckiego proletariatu z burżuazją niemiecką.

Jego imię jest dziś spójnią łączącą polską klasę robotniczą z niemiecką klasą robotniczą, która pod kierownictwem SED i tow. Wilhelma Piecka buduje nowe życie. Przez całe życie związany z ruchem rewolucyjnym od Wielkiego Proletariatu przez Związek Robotników Polskich, SDKPiL i KPP — trwał niezmordowanie w pierwszych szeregach walczących, zawsze wierny zasadom MARKSIZMU.

Wracają do nas prochy wielkiego polskiego rewolucjonisty w dniach, gdy polska klasa robotnicza, wyzwolona z pęt niewoli i wyzysku dzięki rewolucji, której żołnierzem i on był — z wiarą buduje nowe życie.

Witamy drogie nam prochy dumni, że polskie masy pracujące, że klasa robotnicza przyjmuje je jako gospodarz kraju, jako budowniczy SOCJALIZMU.

Tow. Julianie — sprawa, której służyłeś — zwyciężyła! Polska klasa robotnicza i jej awangarda Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, zapatrzone w te same co i ty ideały, pod tym samym co i ty sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — kroczy ku Polsce Socjalistycznej!"

Przemówienie tow. Paula Merkera

Następnie przemawiał członek Biura Politycznego SED — **tow. PAUL MERKER.**

„Przybyliśmy w imieniu Komitetu Centralnego — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z urną z prochami **niezapomnianego, nieustraszonego bojownika walki o socjalizm — Juliana Marchlewskiego.** Przybywamy, by wziąć udział w uroczystościach złożenia jego prochów.

Urna z prochami Juliana Marchlewskiego została wczoraj w obecności naszego prezydenta — Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla — przekazana delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Traktujemy to jako wyraz nawiązującej się przyjaźni między polskim i niemieckim narodem i uważamy za zaszczyt że możemy towarzyszyć urnie z prochami Juliana Marchlewskiego do jego zwycięskiej ojczyzny, do wyzwolonej Polski Ludowej.

Przynoszę jednocześnie pozdrowienia Wilhelma Piecka, Otto Grotewohla i pozdrowienia berlińskiej klasy robotniczej, która wczoraj wzięła udział w uroczystości przemianowania jednej z ulic Berlina na ulicę im. Juliana Marchlewskiego".

Po przemówieniach, urnę z prochami, przy dźwiękach Hymnu Narodowego i „Międzynarodówki", przewieziono do gmachu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

Prochy Juliana Marchlewskiego *wróciły do kraju*

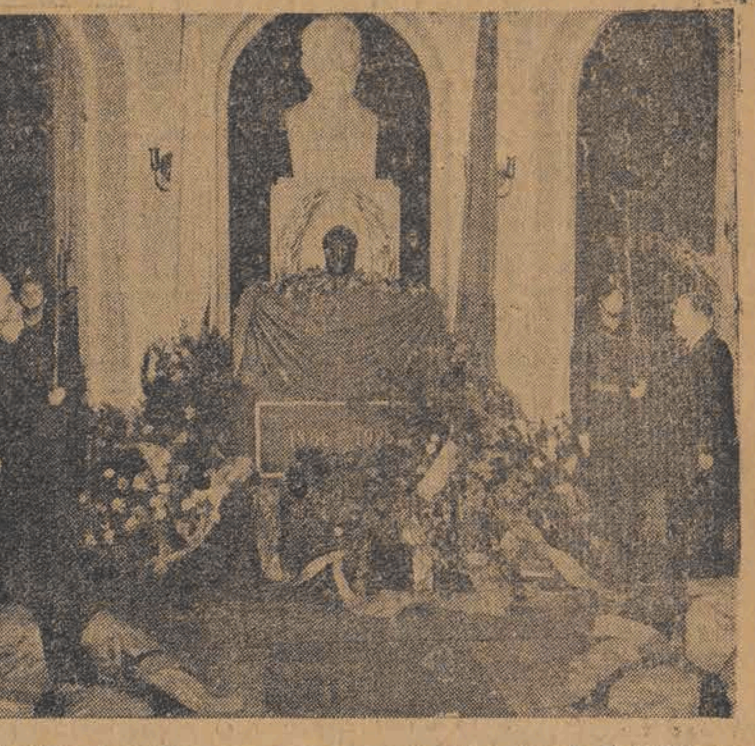

Dnia 23 bm. ustawiono urnę z prochami Juliana Marchlewskiego w gmachu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR.

O godzinie 16 objęli wartę honorową przy urnie: przewodniczący KC PZPR Prezydent RP Towarzysz Bolesław Bierut, sekretarz KC PZPR premier tow. Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR, przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki i członek KC PZPR, redaktor „Nowych Dróg", towarzysz Franciszek Fiedler.

(Foto Zygmunt Wdowiński).

Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut

i członkowie Biura Politycznego PZPR pełnią wartę honorową przy urnie z prochami Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP). W godzinach popołudniowych dnia 23 bm. przed gmachem Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, gdzie umieszczono urnę z prochami wielkiego bojownika o wolność i socjalizm — Juliana Marchlewskiego gromadziły się niezliczone rzesze społeczeństwa Stolicy, aby oddać hołd jego pamięci.

Gmach przystrojono czerwonymi i biało - czerwonymi sztandarami. Nad wejściem, obok dat urodzin i zgonu Juliana Marchlewskiego, widnieją słowa wielkiego rewolucjonisty: **„Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".** Przed marmurowym popiersiem wielkiego bojownika o sprawę mas pracujących spoczywa urna z jego prochami. Okryty purpurą postument tonie w kwiatach i wieńcach. Od Komitetu Centralnego PZPR, Komitetu Centralnego WKP(b), Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Obok, na tle zieleni świerków, widzimy wstęgi wieńców złożonych w r. 1925 na mogile Juliana Marchlewskiego.

Szarfy te były przechowywane przez rodzinę Juliana Marchlewskiego i obecnie zostały przywiezione z Moskwy i ofiarowane przez żonę i córkę Marchlewskiego Komitetowi Centralnemu PZPR.

Punktualnie o godz. 16 objęła wartę honorową przy urnie — przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław BIERUT i sekretarz KC PZPR premier RP Józef CYRANKIEWICZ, sekretarz KC PZPR przewodniczący CRZZ Aleksander ZAWADZKI oraz członek KC PZPR, były członek Zarządu Głównego SDKP i L Franciszek Fiedler. Zmieniają ich kolejno członkowie Biura Politycznego i członkowie KC PZPR.

Honorową wartę pełnią dalej delegat KC WKP(b) na uroczystości ku czci pamięci Juliana Marchlewskiego —dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina **Piotr Pospiełow**, żona wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego, **Zofia Dzierżyńska, Jan Dzierżyński i Zofia Marchlewska.** Przy urnie z prochami bojownika o przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego stają następnie członkowie Biura Politycznego **SED: Paul Merker, Friedrich Ebert oraz członek sekretariatu SED Herman Axen.**

Z kolei straż honorową obejmują aktywiści PZPR Stolicy.

Do późnych godzin wieczornych szli bez przerwy robotnicy warszawskich zakładów pracy, żołnierze, młodzież akademicka i szkolna do auli Szkoły Partyjnej, by oddać hołd wielkiemu Polakowi — przywódcy polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej.

Trasa N-S w Warszawie

nazwana imieniem J. Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP). — Stołeczna Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 23 bm. złożyła hołd pamięci Juliana Marchlewskiego, wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej i jednego z pionierów polskiego ruchu rewolucyjnego.

Pragnąc dać wyraz głębokiej czci, jaką robotnicza Warszawa żywi dla pamięci wielkiego syna narodu polskiego, patrioty i internacjonalisty, Stołeczna Rada Narodowa jednomyślnie postanowiła nazwać imieniem Juliana Marchlewskiego nowobudującą się wielką arterię komunikacyjną stolicy, łączącą południowy i północny kraniec miasta, trasę N—S.

Ambasador RP w Moskwie odwiedził wdowę po Julianie Marchlewskim

MOSKWA (PAP). 22 marca w 25 rocznicę zgonu Juliana Marchlewskiego ambasador RP w Moskwie Naszkowski w towarzystwie członków Ambasady odwiedził wdowę po wielkim rewolucjoniście Bronisławę Marchlewską.

Dziś w sobotę, dnia 25 marca br., o godz. 17, w sali Filharmonii, ul. Narutowicza 20, odbędzie się

Uroczysta Akademia

ku czci

Tow. Juliana Marchlewskiego

Na Akademii wygłosi referat członek Komitetu Centralnego, I-szy sekretarz Komitetów Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR — TOW. WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI.

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dziś w sobotę, dnia 25 marca br. o godz. 16 odbędzie się

uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej

na domu przy ul. Kilińskiego 53 (róg ul. Narutowicza), w którym w 1889 roku mieszkał

Tow. Julian Marchlewski

Zbiórka pocztów sztandarowych delegacji partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych oraz zakładów pracy — na ul. Kilińskiego przed domem.

Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Miejska Rada Narodowa w Łodzi

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi

Dnia 23 bm. przybyła do Warszawy polska i niemiecka delegacja przywożąc urnę z prochami Juliana Marchlewskiego.

Na zdjęciu od lewej: przewodniczący polskiej delegacji, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab, córka Juliana Marchlewskiego tow. Zofia Marchlewska, członek KC PZPR tow. Ostap Dłuski oraz członek KC WKP(b), dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina tow. Piotr Pospiełow.

(Fot. Zyg. Wdowiński).

W czternastą rocznicę krwawej masakry robotników w Krakowie

KRAKÓW (PAP). — W dniu 23 marca br., w czternastą rocznicę krwawej masakry, zgotowanej w Krakowie przez granatową policję robotnikom, pragnącym zamanifestować swą solidarność ze strajkiem okupacyjnym w **„SEMPERICIE"**, krakowski świat pracy uczcił pamięć poległych, składając wieńce na ich wspólnym grobie.

W skład delegacji weszli robotnicy i robotnice — uczestnicy ówczesnego strajku okupacyjnego w fabryce „Semperit", przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych oraz przodownicy pracy z poszczególnych zakładów.

Wykonujemy zobowiązania *długofalowe*

Jak nam podają, w PZPB im. J. Stalina, teren „G", wiele zobowiązań długofalowych już w lutym zostało znacznie przekroczonych.

Tow. Janina Krajewska, dwojarka, zobowiązała się podnieść swą produkcję do 105 procent, a wykonała 106,4 proc. normy. Prządka tow. Woźnicka miała wykonać 101 procent, a już w lutym uzyskała 105,7 proc. Tow. Deredas z samoprząśnic obrączkowych przekroczyła swe zobowiązania o 2,3 proc.

Pięcioosobowy zespół z samoprząśnic wózkowych tow. Ścisławskiego, podjął zobowiązanie wykonania 109 procent, a wykonał już w lutym 114 procent normy.

Z Zakładów Przemysłu Filcowego podają, że grupa, na której czele stoi Antoni Mania, a w której skład wchodzą: Stanisław Duda, Irena Ramus, Jan Hendzlik, Bolesław Urbaszek, w pełni wykonuje swe zobowiązania długofalowe. Grupa ta do tej pory wyrabiała 30 sztuk krążków z filcu, obecnie uzyskuje 36 sztuk dziennie, zgodnie z zobowiązaniem.

* * *

W przędzalni **„Szóstki Wełnianej"** następujący przędzarze przekraczają swe zobowiązania długofalowe:

Tow. Stanisław Knap, zobowiązał się podnieść swą produkcję o 2 proc., lecz znacznie ją przekroczył, wykonując 131 procent normy za miesiąc luty; prządka Władysława Rygielska przeszła ze 112 na 115 proc. normy. Skręcarka Janina Zdziechowska — ze 114 na 129 procent normy, przekraczając swe zobowiązanie.

Z Oddziału II zespół Władysławy Szudry i Bartnickiej osiąga zamiast 119 proc. normy — 123 procent, Apolonia Tompa, prządka z przędzalni obrączkowej, zamiast 109 — wykonała 112 procent normy, i Maria Niedziela, także prządka z tej samej przędzalni — zamiast 112 — 116 procent normy.

Kto otrzymał nagrodę?

Wyniki naszego

KONKURSU

p. t. „Zwierzyniec zbója Sama"

(patrz strona 4-ta)

Rubel radziecki jedyną stałą walutą świata

JEŚLIBY kto chciał w jednym zdaniu podać najoczywistszy dowód rozkładu ustroju kapitalistycznego, to sięgnąć by musiał do tego, co jest symbolem tego ustroju — do pieniądza. **OTÓŻ NIE MA DZIŚ NA ŚWIECIE ANI JEDNEJ STAŁEJ WALUTY KRAJU KAPITALISTYCZNEGO.**

Bożek kapitału monopolistycznego, bożek, któremu stawiano ołtarze giełdy w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku, bożek, który żarłocznie połknął miliony istnień ludzkich, zachwiał się. Jego stałość jego solidność, którą mierzono bogactwa, stały się mitem, bez przekonania podtrzymywanym przez jego wyznawców.

A przecież konieczny jest w świecie stały miernik wymiany towarowej. Takim jedynym miernikiem wymiany jest dziś w świecie tylko i wyłącznie RUBEL RADZIECKI, oparty na zdrowych, silnych podstawach planowej gospodarki socjalistycznej, oparty na bazie złota, wymienialny w stosunku 1 rubel — 0,222168 gr czystego złota.

Historia zmiany bazy, na której oparty był rubel radziecki, jest zarazem historią rozkładu gospodarki kapitalistycznej i wzrostu gospodarki socjalistycznej. W roku 1936, gdy Francja była jedynym krajem kapitalistycznym, który nie zdewaluował swego pieniądza w stosunku do złota (w owym czasie kurs dolara w stosunku do złota obniżono o 40 proc.), wartość rubla określono na 3 franki francuskie. Już w listopadzie 1936 r. okazało się, że nie była to solidna baza. Frank został zdewaluowany i trzeba było zmienić relację rubla do franka na 1 rubel równa się 4,25 fr. fr.

Ale i to zawiodło. W lipcu 1937 r. rubel został oparty na jedynej zdawało by się solidnej bazie, na dolarze amerykańskim, w stosunku 1 dolar równa się 5,3 rb. Ten stan rzeczy przetrwał do ostatnich czasów. Czy odpowiadał on rzeczywistości? Nie, nie odpowiadał rzeczywistej wartości rubla i dolara.

Po wojnie amerykański kapitał monopolistyczny rozpoczął walkę o podporządkowanie sobie całego świata i uczynienie z dolara jedynej waluty świata.

Tej agresji dolarowej skutecznie oparły się Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Ale nie oparły się kraje kapitalistyczne, słabsze ekonomicznie od Stanów Zjednoczonych. Chwyceni za gardło kleszczami planu Marshalla podopieczni amerykańskiego kapitału monopolistycznego musięli wykonać rozkazy swego „dobrodzieja" i obniżyć wartość swej waluty. Padł funt angielski, frank francuski, frank belgijski, floren holenderski, korona szwedzka.

Trzy czarne dni walut krajów kapitalistycznych przyniosły zwycięstwo dolarowi amerykańskiemu.

PYRRHUSOWE to było zwycięstwo. Kryzys, którym kapitał amerykański szczodrze obdzielał swych klientów, nie ominął zwycięzcy.

15 milionów bezrobotnych i półbezrobotnych, kurczenie się produkcji, wzrost cen, spadek realnych płac i wreszcie obłąkańcza polityka podżegania do wojny, pochłaniająca 70 procent budżetu, zachwiały również dolarem. Także Stany Zjednoczone zostały dotknięte inflacją. Według oficjalnego kursu uncja złota kosztuje 35 dol. amer., ale na giełdach Rzymu, Paryża i Londynu wartość uncji złota wynosi od 67 do 70 dolarów!

Chwiejącą się walutę amerykańską chciano podeprzeć szantażem **dolarowym** wobec krajów kapitalistycznych, co jeszcze bardziej pogłębiło chaos gospodarczy.

Wskutek chciwości amerykańskiego kapitału monopolistycznego stan ten stale się pogarsza. Monopoliści gromadzą zyski. Z 2,3 miliarda dolarów w r. 1938 zyski monopolistów wzrosły w r. 1948 do 21,2 miliarda dolarów. Aby utrzymać wysokie ceny, zapewniające stały wzrost zysków, wygrzebano stary, kapitalistyczny, okrutny zabieg niszczenia tzw. „nadwyżek żywnościowych": kawy, jaj, ziemniaków, i to wówczas, gdy miliony ludzi na świecie głodują. Ogranicza się powierzchnię upraw, ogranicza się produkcję, aby zabezpieczyć zyski. Jak po równi pochyłej stacza się gospodarka kapitalistyczna w odmęty kryzysu. Jednocześnie monopoliści amerykańscy gromadzą zyski, które duszą gospodarkę nawet Stanów Zjednoczonych.

W tym samym czasie, gdy wartość dolara spadła dwukrotnie, gdy niepomiernie wzrosły ceny w Stanach Zjednoczonych i innych krajach kapitalistycznych, w Związku Radzieckim uporządkowano obieg pieniądza, trzykrotnie w ciągu trzech lat obniżono ceny.

Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych produkcja przemysłowa w 1949 roku spadła o 22 procent w porównaniu z 1948 rokiem, w Związku Radzieckim wzrosła o 20 procent i pod koniec r. ub. przekroczyła o 41 procent globalną produkcję z ostatniego roku przedwojennego. Produkcja radziecka wzrasta zgodnie z prawem nieustannego rozwoju gospodarki socjalistycznej, produkcja amerykańska spada zgodnie z prawem kryzysu gospodarki kapitalistycznej.

Dolar amerykański stał się równie niesolidną bazą, jak wszystkie inne waluty krajów kapitalistycznych.

W tych warunkach każdy kraj, którego gospodarka oparta jest na zdrowych, silnych podstawach, nie może opierać swej waluty na niesolidnej podstawie finansowej.

I taki ma sens oparcie rubla na podstawie złota oraz sprowadzenie oficjalnego kursu rubla do jego wartości rzeczywistej, tj. podniesienie jego kursu w stosunku do dolara, funta i innych walut kapitalistycznych.

Chwiejna i tracąca na wartości waluta krajów imperialistycznych, z dolarem na czele, stała się elementem pogłębiającym gorączkowość i paroksyzmowy charakter ekonomiki kapitalistycznej oraz hamulcem w rozwoju wymiany międzynarodowej. **Stała i mocna waluta radziecka staje się natomiast opoką, na której wymiana międzynarodowa będzie się mogła rozwijać.**

KAZIMIERZ GOLDE.

Chińskie statki w obcych portach *własnością Chin Ludowych*

Nieudany manewr USA w Singapurze

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że Amerykanie usiłują zagarnąć stojący na redzie w Singapurze chiński statek parowy „Hai Szuan", którego załoga jeszcze 24 stycznia zerwała wszelkie stosunki z Kuomintangiem i wypowiedziała się za rządem ludowym.

Jak podaje wychodzący w Singapurze dziennik „Nan Cziau Jit Pao", dnia 16 lutego kilku Amerykanów wraz z wynajętymi przez konsulat amerykański ludźmi przedostało się na 8 barkach na pokład statku i usiłowało przejąć nad nim dowództwo. Próba Amerykanów, którzy — jak pisze dziennik — działali z polecenia rządu USA, wskutek zdecydowanej postawy załogi nie powiodła się. Obecnie rząd amerykański, wobec niemożności opanowania statku siłą, zwrócił się do sądu w Singapurze z żądaniem „przekazania" mu statku.

Agencja Nowych Chin przypomina w związku z powyższym incydentem oświadczenie ministra komunikacji chińskiego rządu ludowego Czang Po-czun z 18 bm., który stwierdził, że **wszystkie statki chińskie w obcych portach stanowią własność Chińskiej Republiki Ludowej** i ostrzegł rządy odpowiednich krajów, iż będą one w całej pełni odpowiedzialne za uszkodzenie, przetrzymanie lub przekazanie jakiegokolwiek statku chińskiego jak również za utrudnianie im kontynuowania marszruty.

Wczesne i szybkie *siewy wiosenne* zabezpieczą dobre plony

Zasiew wiosenny obejmuje w tym roku prawie 2/3 wszystkich pól ornych kraju. Same zasiewy roślin kontraktowych wynoszą 750 tys. ha. Ogromna jest również pomoc państwa na akcję siewną dla pracujących chłopów. Dotyczy to zwłaszcza kwalifikowanego materiału siewnego, nawozów sztucznych, środków do zaprawiania nasienia, wreszcie kredytów. Państwowe i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, których liczba wraz z punktami gromadzkimi dochodzi do 8 tys., stoją już do dyspozycji rolników.

Toteż te wszystkie środki, których wartość wynosi miliardy zł muszą być należycie użyte i wyzyskane. Do akcji siewnej muszą się zarówno chłopi gospodarujący indywidualnie, jak i spółdzielnie produkcyjne, zabrać jak najszybciej.

Na apel naszej Partii, ZSL oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej o pomoc w akcji siewnej odpowiedziały już liczne organizacje młodzieżowe, ZMP oraz studenci niektórych uniwersytetów. Będą oni pomagać tym mało i średniorolnym chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym, którym brak rąk roboczych, zwłaszcza ludziom starszym i inwalidom. Do pomocy w siewach zgłosili się również robotnicy rolni zatrudnieni w PGR-ach oraz traktorzyści.

Gminne i gromadzkie organizacje naszej Partii, winny — ściśle współpracując z kołami ZSL i ZSCh — dbać o to, **by w pełni został wyzyskany dekret o pomocy sąsiedzkiej.** Wiele bowiem chłopów, szczególnie małorolnych, nie posiada własnego sprzężaju i nie wszędzie będzie mogła dotrzeć pomoc ośrodka maszynowego.

Wiosna tegoroczna, jak widać z dotychczasowego przebiegu pogody, będzie bardzo wczesna. Zima była bezśnieżna i wilgoci w roli nagromadziło się bardzo mało. Dlatego chłopi muszą dbać o zachowanie wilgoci w glebie. Obecnie prawie w całym kraju, za wyjątkiem gruntów podmokłych, można już wjechać na pole z włóką czy broną, aby zabezpieczyć od parowania wilgoć, jaka się w roli znajduje. Od przyśpieszenia tego zabiegu zależeć będą w znacznej mierze dobre wschody i przyszłe plony zasiewów. Same siewy należy w tym roku przeprowadzić znacznie wcześniej, niż to się na ogół w okolicy praktykuje. Ponieważ nie wiadomo czy nie czekają nas jeszcze silne przymrozki, na pierwsze siewy należy przeznaczyć takie rośliny, które je dobrze znoszą, a więc owies, groch.

Rośliny te nie obawiają się również głębokiego przykrycia ziemią, a pod grubą warstwą ziemi przymrozki im nie zaszkodzą.

Teoria i praktyka rolnicza wykazują, że nawet w normalnym roku przy uprawach wiosennych należy unikać orki i w ogóle narzędzi mocno wysuszających rolę, takich jak np. kultywatory sprężynowe. Należy się starać używać tylko brony, lub gdzie ona nie wystarcza — kultywatorów ze sztywnymi łapami. W tym roku tam gdzie rola już na wiosnę będzie mało wilgotna tym bardziej trzeba zachować tę zasadę. Nie wolno bowiem liczyć na przyszłe deszcze i na przyjazny przebieg pogody.

Socjalistyczne rolnictwo polega na właściwej uprawie roli i dostosowaniu się do warunków a nie na biernym czekaniu na deszcz z łaski nieba.

B. B.

Bohaterska walka ludu włoskiego

Naród polski, polska klasa robotnicza bacznie śledzi za rozwojem sytuacji w krajach Europy Zachodniej. Dziś z dumą patrzymy na bohaterską walkę ludu włoskiego, z dumą patrzymy na wykuwający się w walce sojusz robotniczo - chłopski, z radością stwierdzamy, że **olbrzymia większość narodu włoskiego zdecydowanie występuje przeciwko antyludowej i antypokojowej polityce kliki de Gasperiego.**

Wyraźniej niż kiedykolwiek ujawnia się dziś przepaść dzieląca rządzącą Włochami garstkę sługusów Ameryki od narodu włoskiego. Przepaść pomiędzy tymi, którzy uchwalają faszystowskie ustawy, każą policji strzelać do robotników i chłopów, uciekają się do brudnych prowokacji, a narodem, który broni swego prawa do chleba, który broni niezależności swego kraju, który zdecydowany jest nie dopuścić do tego, by Włochy wciągnięte zostały do amerykańskiego bloku wojny.

Na faszystowskie sprzeczne z konstytucją ustawy wymierzone przeciwko robotnikom i chłopom, przeciwko wszystkim demokratom, na krwawą masakrę w miejscowości Lentella, na politykę zbrodni i represji **masy pracujące Włoch odpowiedziały 12-godzinnym strajkiem powszechnym, w którym mimo prób zastraszenia, mimo zmobilizowania ogromnych sił policji, faszystowskich bojówek i zawodowych łamistrajków, wzięło udział 5 milionów robotników i pracowników umysłowych. Trwa też w dalszym ciągu akcja zajmowania przez chłopów ziem obszarniczych, leżących odłogiem.**

Walce narodu włoskiego przewodzi jego awangarda - włoska klasa robotnicza, kierowana przez Komunistyczną Partię Włoch. W walce tej biorą udział coraz szersze rzesze narodu włoskiego.

Najszersze masy pojmują bowiem coraz jaśniej, że **stawką tej walki jest niezależny byt narodu włoskiego.**

W dzień po uchwaleniu faszystowskich ustaw zebrała się w Rzymie konferencja ambasadorów amerykańskich krajów Europy Zachodniej. W obradach bierze również udział nadzwyczajny ambasador USA, Harriman, który stwierdzając, że „rozwój wypadków w Europie Zachodniej jest pomyślny", **potwierdził tym samym, że faszystowskie ustawy uchwalane przez sługusów dolara, zasiadających w rządach Francji i Włoch, są ustawami amerykańskimi. Gauleiter Harriman cieszy się z uległości „amerykańskich rządów we Francji i Włoszech i widzi w tym pomyślny rozwój wypadków". Łudzi się jednak, sądząc, że powiodą się próby spętania w tych krajach obrońców niezależności i pokoju. Wypadki ostatnich dni na terenie Włoch wykazują bowiem, że faszystowskie posunięcia rządu de Gasperiego zwiększyły tylko wolę walki narodu włoskiego. Robotnik, chłop, inteligent włoski coraz lepiej rozumieją, że ustawy faszystowskie, krwawe represje i prowokacje rządu są dyktowane przez amerykański Departament Stanu. Naród włoski zdaje sobie sprawę, dokąd prowadzą nici znaczonej krwią, jawnie faszystowskiej polityki rządu. Nie Prezydium Rady Ministrów nie ministerstwa, nie urzędy policji, lecz gmach ambasady amerykańskiej w Rzymie jest dziś najbardziej strzeżonym przez policję włoską miejscem.**

Wypadki we Włoszech są jeszcze jednym dowodem uzasadnionego lęku, jaki ogarnia kliki rządzące w krajach Europy Zachodniej, których izolacja od własnych narodów wzrasta w miarę rozwoju ruchu w obronie pokoju i niezależności narodowej. **Zdają one sobie sprawę, że za walczącymi narodami Włoch i Francji stoi potężny, miliard ludzi liczący, obóz pokoju.**

„Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi..."— brzmi apel Konferencji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju odbytej ostatnio w Sztokholmie. Masy ludowe wszystkich krajów wiedzą, który rząd potrząsa straszakiem atomowym, który rząd grozi ludom. Wiedzą kogo ostrzega apel sztokholmski, ale wiedzą również, że apele i słowa należy poprzeć czynami, codzienną walką o pokój. Wiedzą o tym włoscy komuniści, lewicowi socjaliści, wszyscy patrioci i demokraci, którzy zwierają swe szeregi w walce przeciwko marshallowskim gauleiterom i quislingom.

tr.

W przymierzu z ateńską kliką faszystów

Tito knuje nowy zbrodniczy spisek

przeciwko demokratycznym republikom bałkańskim

TIRANA (PAP). — Albańska agencja telegraficzna cytuje komentarz dziennika „Zeri i Popullit" na temat podróży do Aten ambasadora amerykańskiego w Belgradzie **George'a Allena.** Dziennik docenia tę wizytę, jako pośrednictwo w osiągnięciu porozumienia między Tito a rządem ateńskim.

W chwili obecnej — pisze „Zeri i Popullit" — nie ulega najmniejszej wątpliwości — i fakty to potwierdziły — że Tito i jego klika nie mogą zrobić żadnego kroku zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej bez wyraźnego rozkazu Departamentu Stanu, bez rozkazu George'a Allena.

Klika Tito, która dopuściła się wobec bohatersko walczącego narodu greckiego najnikczemniejszej w dziejach zdrady i wbiła nóż w plecy demokratycznej armii greckiej, klika Tito, której plany godzące w Albanię, w Bułgarię, Węgry i inne kraje, poniosły całkowite fiasko, kontynuuje swą zdradziecką politykę i wraz z ateńską kliką faszystów knuje nowy, zbrodniczy spisek przeciwko demokratycznym republikom bałkańskim.

Potwierdza to nawet faszystowska prasa grecka, która podkreśla, że po wizycie Allena w Atenach możliwe jest osiągnięcie porozumienia pod warunkiem, „że obie strony pójdą na ustępstwa".

Wskazując na podobieństwo istniejących w Grecji i Jugosławii reżimów, **opartych na niepohamowanym niczym terrorze policyjnym,** dziennik stwierdza w zakończeniu, że imperialiści amerykańscy usiłują obecnie połączyć oba kraje, by użyć ich w walce przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko pokojowi i demokracji, przeciwko ZSRR, przeciwko ich własnym narodom.

Przedstawiciele Czechosłowacji u Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej **Mao Tse - tung** przyjął ambasadora Republiki Czechosłowackiej dr. Weiskopfa oraz szefa czechosłowackiej misji handlowej dr. Adamka.

Na przyjęciu obecni byli sekretarz generalny Centralnego Rządu Ludowego Lin Po-czu oraz premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych **Czou En - lai.**

Venizelos na czele nowego rządu monarcho-faszystów w Grecji

RZYM (PAP). — Jak donoszą z Aten, przywódca liberałów **Venizelos sformował w czwartek nowy rząd,** który zatwierdzony został przez króla. Venizelos objął tekę premiera i ministra spraw zagranicznych. W skład nowego rządu, poza przywódcą partii związkowej Canelopoulosem, który został wicepremierem i ministrem wojny, wchodzą wyłącznie członkowie partii liberalnej.

Partia liberalna posiada w parlamencie jedynie 55 deputowanych, zaś partia Canelopoulosa — 7 deputowanych. Nowy rząd liczy jednak na głosy partii populistów i innych skrajnie prawicowych ugrupowań.

? Już wkrótce ?

Godny następca Forrestala

Wojowniczy przedstawiciel amerykańskich monopoli zbrojeniowych, minister „obrony" USA, Johnson, wygłosił ostatnio krzykliwe przemówienie godne jego obłąkanego poprzednika Forrestala, który zakończył życie w szpitalu dla wariatów. W przemówieniu tym wygłoszonym w chwili, kiedy w Sztokholmie zebrał się Stały Komitet Obrońców Pokoju, kiedy na całym świecie coraz donośniej rozlega się głos milionów ludzi pragnących pokoju przeciwko agresywnej polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, Johnson oświadczył, że „ponieważ technika wojenna posuwa się naprzód, cała nauka amerykańska zmobilizowana będzie na potrzeby wojskowe".

Program Johnsona — wojowniczy i godny szaleńczych planów Forrestala. Ale bynajmniej nie nowy. Już obecnie całe życie naukowe w Stanach Zjednoczonych znajduje się pod kontrolą kliki wojskowej. Każdy uczony zatrudniony w laboratoriach amerykańskich przejść musi upokarzające badanie lojalności. Nawet studenci nie mogą być zatrudnieni bez zgody władz wojskowych w laboratoriach uniwersyteckich, które prowadzą badania naukowe.

Przed wojną wydatki rządu USA na badania naukowe wynosiły 50 milionów dolarów rocznie. W 1946 roku przekraczały już miliard dolarów i od tego czasu stale wzrastają. 90 procent tych wydatków przeznaczonych jest na badania naukowe o znaczeniu przede wszystkim wojskowym. Dokonując ostatnio przeglądu nauki w Stanach Zjednoczonych organ kół przemysłowych „Business Week" stwierdził, że „nauka" USA jest pod całkowitą kontrolą kół wojskowych. One nadają kierunek badaniom naukowym i one dostarczają potrzebnych n. to funduszów.

Jeśli nawet Johnson nie powiedział nic nowego, bo i bez tego wiadomo powszechnie, że Stany Zjednoczone prowadzą eksperymenty bakteriologiczne na wzór i **z pomocą japońskich uczonych morderców, to jednak warto zastanowić się w jakim celu Johnson robi krzyk wokół tych rzeczy, które przecież winny raczej otoczone być tajemnicą. Po co reklamuje on przygotowania wojenne rządu USA w tym samym czasie, kiedy inni jego koledzy z rządu amerykańskiego chcą przekonać świat, że Stanom Zjednoczonym chodzi tylko o utrwalenie pokoju.**

Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba zapytać, kim jest Johnson? Johnson, dyrektor wielkiej firmy lotniczej „Vultee Aircraft Consolidated Co" jest płatnym sługą wielkiego finansisty amerykańskiego, Wiktora Emanuela, na którego służbie pozostaje już od kilkunastu lat. Z kolei Wiktor Emanuel jest agentem największego koncernu finansowego w Ameryce — domu bankowego Morgana, do którego należy — jak ocenia dziennik nowojorski „Daily Worker" — przeszło jedna trzecia całego amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego.

W przystępie szczerości Johnson oświadczył kiedyś dziennikarzowi „New York Times", że „im bardziej napięta jest sytuacja międzynarodowa w świecie, tym łatwiej uzyskać od kongresu USA kredyty na zbrojenia".

Ma to na celu dalsze rozniecenie histerii wojennej, która ułatwi dokonanie nowych zamówień wojennych i przysporzy nowe zyski magnatom zbrojeniowym, do których Johnson też należy. Oto co się kryje za „totalną dyplomacją" Stanów Zjednoczonych, przeciwko której walczą skutecznie miliony ludzi zorganizowanych w obronie pokoju.

Spółdzielnia produkcyjna w Śliwicach

pierwsza zakończyła siew zbóż jarych

WARSZAWA (PAP) — Wiadomości o przebiegu siewów wiosennych, napływające ze wszystkich województw, podkreślają zgodnie, że w przeprowadzaniu siewów wyróżniają się spółdzielnie produkcyjne, wyprzedzając gospodarstwa indywidualne, które później przystąpiły do prac wiosennych i przeprowadzają je w znacznie wolniejszym tempie.

Szczególnie sprawnie przebiegają prace wiosenne w spółdzielniach, które powstały w roku zeszłym i mają już duże doświadczenie w pracy zespołowej, a także mogły należycie przygotować się do siewu wiosennego w okresie jesieni, wykonując odpowiednie orki zimowe pod zasiew zbóż jarych, co znacznie ułatwia prace na wiosnę.

Jedna z takich spółdzielni produkcyjnych — Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Śliwicach, w pow. Nysa — pierwsza zameldowała o zakończeniu siewu zbóż jarych w dniu 23 bm.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Śliwicach, którzy bez wyjątku należą do ZSL, przesłali w związku ze swym sukcesem depeszę do prezesa NKW ZSL — marszałka Władysława Kowalskiego, w której stwierdzili, że do tak szybkiego wykonania siewów w sposób decydujący przyczyniło się współzawodnictwo w kampanii siewnej z sąsiadującą spółdzielnią produkcyjną w Wilamowej.

O pełne wykorzystanie rezerw

Ograniczenie postojów fabrycznych

umożliwi wzrost produkcji w naszych zakładach pracy

Stały wzrost produkcji, nieustannie wzmagający zarazem potencjał gospodarczy państwa i podnoszący dobrobyt mas pracujących, jest prawem rozwojowym gospodarki socjalistycznej. Ten nieprzerwany wzrost produkcji zapewnia nie tylko budowa nowych zakładów produkcyjnych. W poważnej mierze umożliwia go coraz pełniejsze wykorzystanie możliwości istniejących już zakładów pracy.

Na tym odcinku wiele jeszcze mamy do zrobienia. Trzeba stwierdzić, że planowanie na szczeblu zakładów produkcyjnych nie jest jeszcze doskonałe, że dopiero przez stałą, systematyczną kontrolę wykonywania planów uczymy się coraz ściślejszego, dokładniejszego planowania, coraz lepszego wykorzystania wszystkich możliwości i rezerw produkcyjnych każdego zakładu pracy. Bowiem **podstawową cechą planowania socjalistycznego jest właśnie kontrola wykonania, umożliwiająca wszechstronne, właściwe planowanie** to z kolei — podniesienie stopy życiowej mas pracujących naszego kraju.

Wszechstronna analiza planu

Analiza wykonania planu produkcyjnego **nie może ograniczać się jedynie do ilościowego wykonania planu.** Samo stwierdzenie, że plan ilościowy jest wykonany w mniejszym czy większym stopniu nie jest jeszcze bynajmniej mobilizujące. Doprowadzić ono może zarówno kierownictwo zakładu, jak i jego załogę **do samouspojenia,** nie wskazuje na istnienie niewykorzystanych jeszcze rezerw i możliwości produkcyjnych. Wykonanie planu ilościowego należy badać w zestawieniu z planem uruchomienia maszyn i planem zatrudnienia, jeśli ograniczymy się już tylko do tych najistotniejszych, obok planu wzrostu wydajności pracy, części składowych planu przemysłowego.

To jest zadanie i obowiązek kierownictw zakładów pracy oraz odpowiedzialnych za ich pracę czynników społecznych — organizacji partyjnych i związkowych. To winno być tematem narad wytwórczych, odbywających się w zakładach pracy.

Trzeba, abyśmy nauczyli się **posługiwać wskaźnikami techniczno - ekonomicznymi i rozpatrując je — wyciągali odpowiednie wnioski.** Zapewni to stały wzrost produkcji, a

Zmniejszyć postoje maszyn

Ta nieustanna walka o wykorzystywanie w coraz większym stopniu możliwości produkcyjnych jest możliwa i konieczna we wszystkich gałęziach przemysłu.

Przekonuje nas o tym nawet częściowe tylko zapoznanie się z wynikami pracy choćby niektórych zakładów bawełnianych. Jest faktem, że przemysł bawełniany wykonuje swe plany ilościowe, wykonuje je i przekracza przytłaczająca większość zakładów. Jednakże jest również faktem, że uzyskiwane przez nie wyniki mogłyby być jeszcze daleko lepsze.

Świadczy o tym wysoko kształtujący się **odsetek postojów maszyn i nieobecności w zakładach bawełnianych.** Nie wnikając w tej chwili w przyczyny tego, można jednakże stwierdzić z naciskiem, **że liczby te wskazują właśnie na istniejące w tych zakładach zgoła niewykorzystane możliwości produkcyjne.**

Gdyż o czym świadczy, na przykład, fakt że **PZPB Nr. 6,** które **w lutym wykonały plan zarówno w przędzalniach jak i w tkalni oraz w wykończalni, w przędzalni średnioprzędnej miały 7,88 proc. postojów technicznych.** Szczególnie zaś wysoko kształtowały się w styczniu postoje z przyczyn technicznych i organizacyjnych **w PZPB w Ozorkowie, gdzie wyniosły one (w przędzalni średnioprzędnej) aż 12 proc. W tkalni PZPB w Zduńskiej Woli plan został nieznacznie przekroczony, a postoje wyniosły ponad 10 proc.**

Wzmóc czujność — szkolić nowe siły

Tych kilka przykładów, których można by w przemyśle bawełnianym podać więcej, wystarczy, by wskazać na istniejące znaczne możliwości zwiększenia produkcji.

Trzeba zbadać przyczyny tak częstych postojów, zwrócić szczególną uwagę na postoje techniczne, aby stwierdzić, czy nie wynikają one z nie dość ostrej czujności kierownictwa i organizacji partyjnej wobec działalności wroga klasowego.

Trzeba jednocześnie dla pełnego uruchomienia maszyn zająć się **sprawą szkolenia nowych kadr dla przemysłu bawełnianego.** Nad takim faktem, jak niewykorzystanie znacznej ilości wrzecion w PZPB Nr. 2 w Łodzi, spowodowane brakiem robotników, nie można przez dłuższy czas przechodzić do porządku dziennego A, niestety, tak się dzieje. Jednocześnie wysuwa się zagadnienie doszkalania robotników już zatrudnionych, którzy nie posiadając niekiedy odpowiednich kwalifikacji, nie są w stanie wykonywać baz produkcyjnych.

W odpowiedzi na twórczą inicjatywę świata pracy

To są zadania, stojące przed kierownictwem przemysłu bawełnianego i poszczególnych zakładów oraz przed organizacjami partyjnymi i związkowymi, przed którymi staje jednocześnie **konieczność spełniania wychowawczej roli w walce z nieusprawiedliwionymi nieobecnościami, w niektórych jeszcze zakładach kształtujących się zbyt wysoko.**

Najbardziej uświadomieni robotnicy, do których przyłącza się obecnie personel techniczny, samorzutnie podjęli potężniejącą stale akcję podejmowania długofalowych zobowiązań, przyśpieszania wykonania planów produkcyjnych. Temu wspaniałemu oddolnemu zrywowi mas pracujących musi towarzyszyć jednoczesna troska o pełne wykorzystanie maszyn i czasu roboczego, pełne wykorzystanie możliwości produkcyjnych każdego zakładu pracy.

W ten sposób wzrastać będzie produkcja i zarobki, więcej towarów ukaże się na rynku, umacniać się będzie siła naszego państwa, a wraz z nią siła obozu pokoju.

S. Kosicki.

To i owo

Konsekwencja

Niedawno prasę światową obiegła wiadomość, że pewien białolicy i jasnowłosy dżentelmen, pełniący funkcję radnego w jednym z miast południowo-afrykańskich zgłosił formalny wniosek, aby przedsiębiorstwa pogrzebowe, istniejące w tym mieście utrzymywały dwa rodzaje wehikułów dla ostatniej podróży nieboszczyków: mianowicie, jedne karawany dla białych, zaś drugie dla czarnych. Południowo-afrykański rasista motywował swój wniosek „niemożliwością pogodzenia się z myślą", że biali i czarni nieboszczycy wiezieni będą na cmentarz tymi samymi karawanami.

To było w t. zw. Unii Południowo-Afrykańskiej, gdzie rządzi dziś, jako premier zdecydowany i szeroko znany faszysta — Malan.

A teraz przenieśmy się na chwilę do kraju „wzorowej demokracji", gdzie rządzi nie Malan, lecz Truman, słowem do U. S. A. W mieście Memphis (stan Tennessee) cenzura nie dopuściła do wyświetlenia filmu p. t. „Curley" (amerykańskiej zresztą produkcji), motywując zakaz tym, że w filmie jest m. in. scena, w której.. białe dzieci bawią się razem z murzyńskimi.

Rasistom różnych krajów i kontynentów niepodobna jednak odmówić nie tylko solidarności, lecz i konsekwencji w działaniu. Jasną jest przecież rzeczą: skoro nie dopuszcza się do „kontaktów" pomiędzy białymi i czarnymi nieboszczykami, jakże by można było pozwalać na kontakty pomiędzy żywymi ludźmi różnego koloru skóry, choćby nawet chodziło o — dzieci.

Takie właśnie stanowisko zajął sąd stanowy w Tennessee i zakaz cenzury miejskiej potwierdził. Tym sposobem „sprawiedliwości" w „najbardziej demokratycznym kraju świata" raz jeszcze stało się zadość.

B. D.

Wygrywamy walkę o plany — wygramy walkę o pokój

Korespondenci „Głosu" o pracy Komitetów Obrońców Pokoju

Twardo stanęło na ostatniej naradzie korespondentów „Głosu" zagadnienie walki o pokój. Na porządku dziennym były i inne sprawy, a więc sprawozdanie z działalności klubów korespondentów, omówienie metod pracy klubów i tp.

Lecz gdy tylko zebrani zaczęli zastanawiać się nad stojącymi przed nimi zadaniami w związku z obecną sytuacją międzynarodową, **na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie walki o pokój.** Mówiło o tym wielu uczestników narady. Przytaczali dowody, że hasła pokoju rozbrzmiewają coraz potężniej we wszystkich zakładach pracy. Coraz większe, coraz szersze masy robotników i robotnic partyjnych i bezpartyjnych rozumieją, że ich orężem w walce o pokój jest praca, że **dzięki pracy front obrońców pokoju zwiera się i umacnia.** Mówił o tym tow. Zdrojewski z PZPJG Łódź-Południe i tow. Donder z PZPB Nr 6. W zakładach tych długofalowe zobowiązania podejmowali robotnicy z tym przekonaniem, że przez przedterminowe wykonanie planu rocznego przyśpieszą budowę gmachu pokoju.

— Każdy metr tkaniny, każdy procent wykonanej ponad plan produkcji, to jest nasz wkład do walki o pokój — podkreślali z naciskiem korespondenci „Głosu".

Należy ożywić pracę Komitetów Obrońców Pokoju

Zakładowe Komitety Obrońców Pokoju powstały przed 2 października ub.r. Potrafiły wtedy przygotować i zorganizować wspaniałą manifestację, jaka miała miejsce w Międzynarodowym Dniu Pokoju. Lecz, niestety, krótko trwała działalność niektórych komitetów. Korespondenci stwierdzają, że od 2 października ub. roku komitety te niewiele zrobiły w dziedzinie propagowania idei pokojowych, mobilizowania mas do walki o pokój.

Tak jest w PZPB Nr 16, w ZPO Nr 4, w ZPO „Wólczanka", w MZK i w wielu innych zakładach.

Dosadnie zobrazowała bezczynność Komitetu Obrońców Pokoju w PZPB im. Stalina — tow. Anna Ramusowa. Komitet ten nie wykorzystuje politycznie faktu, że tkaczka pracująca w Nowej Tkalni tow. Lucyna Wyrzykowska, jest członkiem Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, że co 3 miesiące bierze udział w obradach Komitetu. Tow. Wyrzykowska była na Kongresie Pokoju w Pradze, na ostatniej sesji w Sztokholmie, uczestniczyła w delegacji, składającej Sejmowi apel Obrońców Pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że powinna ona swym doświadczeniem podzielić się z całą załogą, opowiedzieć jej o wspaniałych manifestacjach na cześć pokoju, urządzanych w Warszawie i zagranicą, że powinna brać żywy udział w działalności Komitetu.

Jak to sobie wytłumaczyć, że niestety, **ani organizacja podstawowa, ani Dzielnica, ani, co najważniejsze, miejscowy Komitet Obrońców Pokoju, nie skorzystali z tak świetnej sposobności dla pogłębienia świadomości załogi, dla zmobilizowania jej do walki o pokój.** Podobnie nie zainteresowano się towarzyszką Ramusową, która, jako aktywistka Związków Zawodowych, biorąc udział w Kongresie zorganizowanym we Włoszech, nie miała możności podzielenia się swymi spostrzeżeniami z załogą fabryczną.

Praca w wielu komitetach zakładowych leży odłogiem. Dużo do zdziałania mają tutaj, między innymi, korespondenci fabryczni oraz redaktorzy gazetek ściennych. W tym kierunku potoczyła się też dalsza dyskusja.

Zadania korespondentów w walce o pokój

Tow. tow. Zielińska, Saar, Żyżka, Stopczyk, Szałkiewicz i wielu innych, żywo dyskutowali na ten temat.

Przed korespondentami zarysowały się nowe zadania — a więc przede wszystkim konieczność pobudzenia pracy Komitetów Obrońców Pokoju. Korespondent fabryczny powinien pomagać Komitetowi, wynajdywać drogę, po której ma kroczyć, winien pomóc mu rozwijać akcję propagandową, wciągnąć do tej akcji całą załogę zakładów.

Korespondenci muszą pisać o tym, jak przodownicy pracy, racjonalizatorzy, robotnicy wypełniający swe plany produkcyjne, bronią pokoju. Zarazem powinien korespondent zwalczać wszelkie objawy marnotrawstwa, brakoróbstwa, lekceważącego stosunku do pracy — jako roboty wrogiej, winien piętnować brakorobów, nierobów, spekulantów, jako podżegaczy wojennych.

Takie zadania postawili przed sobą korespondenci fabryczni „Głosu". Nie wątpimy, że będą je realizować w swej dalszej pracy. Bo słusznie powiedział tow. Szałkiewicz z MZK:

— „My, robociarze, wykazaliśmy już nie raz, że potrafimy zrobić to, co postanowimy. Wygrywamy walkę o plany, wygramy walkę o pokój".

H. Sam.

Mały zakład — duże osiągnięcia

Robotnicy M 33 przekraczają swe zobowiązania

Brygadzistę oddz. blacharskiego Zakł. Wytw. Trans. i Urządzeń **Term. M 33, tow. Eugeniusza Kuczalskiego** zastaliśmy właśnie przy wykonywaniu suszarki laboratoryjnej, przeznaczonej na Targi Poznańskie. Tow. Kuczalski niedawno podjął **długofalowe zobowiązanie zaoszczędzenia w br. 8 mil. złotych.** Przy najbliższej seryjnej produkcji suszarek już zaoszczędzi około 6 mil. złotych. Sumę tę uzyska przez znaczne przyśpieszenie wykonania suszarek, co wydatnie obniży koszty produkcji oraz przez zastosowanie nowych materiałów pomocniczych.

Ogromną zaletą suszarki, produkowanej przez zespół tow. Kuczalskiego jest między innymi i to, że może być łatwo przenoszona z miejsca na miejsce.

Ale brygadzista tow. Kuczalski zamierza przekroczyć swe zobowiązanie przez zastosowanie daleko idących usprawnień przy produkcji cieplarek wodno - elektrycznych oraz kotlarek. Wielkim jego pragnieniem jest sporządzenie nowej cieplarki wodno - elektrycznej.

Należy zaznaczyć, iż **ruch racjonalizatorski** w Zakł. Wytw. Trans. i Urządz. Term. M 33 rozwija się coraz lepiej. Wystarczy nadmienić, że w ciągu ostatniego kwartału ub. r. dzięki różnym usprawnieniom uzyskano oszczędności ok. 7 mil. złotych.

* * *

We wszystkich oddziałach produkcyjnych zostały podjęte zobowiązania długofalowe, które są znacznie przekraczane. Oddział konstrukcyjny wykonał swe zobowiązanie z nadwyżką 21 procent. Oddział elektrotechniczny przekroczył swe zobowiązania o 17 proc. Warsztat ślusarski wykonał już 5 procent normy więcej, niż przewidywało zobowiązanie. A ślusarz tow. Goliński przekroczył swe zobowiązanie aż o 12 procent.

Pracownicy umysłowi również pragną pójść śladami swych towarzyszy pracy. Za ich przykładem zobowiązali się oni do stałego podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych, zastosowanie wymiany doświadczeń, i postanowili usunąć w najbliższym czasie wszelkie zaległości w pracy oraz zlikwidować zupełnie nieuzasadnione nieobecności i spóźnienia.

(Mk.)

Tablica współzawodnictwa

Przy wejściach na liczne budowy PPB w Warszawie obok tablic ilustrujących najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie umieszczone są tablice z wykazem pracowników zaniedbujących pracę z powodu pijaństwa.

(Fot. Nowosielski).

Nasi korespondenci piszą

Ulepszenia w PZPB Nr 6

W ostatnich dniach do **Zakładowej Komisji Ulepszeń przy PZPB Nr 6 wpłynęło kilka wniosków racjonalizatorskich.**

Komisja rozpatrzyła wniosek, zgłoszony przez ob. Maleca, b. absolwenta Szkoły Techn.-Przem. i przyjęła go jako dobry. Ob. Malec sporządził specjalny nakładacz, który zarzuca pas bez pomocy szpulki. Za ten pomysł wypłacono ob. Malecowi premię w wysokości 10 tysięcy zł.

Inne ulepszenie ob. Pietranka, majstra remontów maszyn przędzalniczych, polega na zastosowaniu automatu do wyłączania maszyny, na wypadek przechodzenia grubszej warstwy bawełny przez wałki ściskające. Pomysł ten również został przyjęty, a premia w wysokości 17 tys. zł. została już wypłacona.

Komisja zapoznała się również z dalszymi ulepszeniami, jak ob. Siie i ob. Denela, uznała je za dobre, a racjonalizatorom wypłacono premię.

Dzięki należytej opiece roztaczanej nad naszym klubem racjonalizatorskim przez organizację partyjną i dyrekcję, wpływa coraz więcej nowych wniosków do naszej Komisji Ulepszeń.

F. Donder
Korespondent z PZPB 6.

Maszyny trzeba utrzymywać w porządku

Wyniki pracy prządki są w dużej mierze zależne od czyściarza. Gdy on dobrze oczyści maszynę, wtedy prządka zwiększa produkcję i podnosi jakość swej pracy. Bowiem maszyna dobrze oczyszczona nie powoduje zrywów i godzin postojowych.

Niestety, nie wszyscy czyściarze zdają sobie z tego sprawę. Oto na przykład, ob. Józef Klimecki, zatrudniony na pierwszej zmianie, zaniedbuje swe obowiązki, a prządki, pracujące na jego maszynach, stale utyskują, że maszyny są źle oczyszczone lub źle zestawione — jak to zdarzyło się niedawno. Ob. Klimecki tak zestawił wówczas koła transportowe i inne części, że wciąż powstawały zrywy. Takie wypadki zdarzają się nieraz. Dopiero podmajstrzy z drugiej zmiany musi poświęcać dużo czasu, żeby maszyny doprowadzić do porządku.

Takie niedbalstwo może wyrządzić poważniejsze szkody, jeśli na skutek złego zestawienia kół transportowych nastąpi obcięcie zębów lub zasadzenie głowicy. Wtedy trzeba będzie przeprowadzić poważne reperacje.

Wzywamy więc majstra pierwszej zmiany, aby swego czyściarza ob. Klimeckiego pouczył, jak powinien on dbać o maszyny, i w ten sposób ułatwił pracę prządkom oraz czyściarzom, zatrudnionym na drugiej zmianie.

Władysław Jóźwiak
PZPB im. Stalina
przędzalnia Księży Młyn

Robotnik dyrektorem naczelnym

Niedawno dyrektorem naczelnym **PZPW Nr 2** mianowany został **tow. Maksymilian Rozpończyk.** Załoga naszych zakładów przyjęła tę wiadomość z wielkim zadowoleniem. Tow. Rozpończyk bowiem jest dobrze znany w naszych zakładach, jako tkacz, syn tkacza, mający poza sobą lata walki o lepszą przyszłość klasy robotniczej.

Przed wojną brał czynny udział w organizowaniu strajków, za co został wraz z bratem wydalony z pracy w firmie „Włóknik".

Podczas okupacji tow. Rozpończyk pracował na robotach przymusowych w Niemczech. W 1945 r. powrócił do Łodzi, wstępuje w szeregi PPR i rozpoczyna pracę w PZPW Nr 2. Ponieważ wyróżnia się zdolnościami, kończy kurs mistrzów tkackich, zostaje majstrem, a następnie zastępcą kierownika tkalni.

W okresie od 1945 do 1949 r. jest II, a następnie I sekretarzem organizacji oddziałowej. W ostatnich wyborach powołany został do egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej.

H. Robaszkiewicz
Korespondent z PZPW Nr 2

Sojusz miasta ze wsią

W niedzielę, dnia 12 marca do wsi Godzianów, pow. skierniewickiego przybyła ekipa dentystyczna z Łodzi w liczbie 25 osób.

Ekipa raźno zabrała się do pracy i od rana do późnego popołudnia przyjęła około 200 osób, co zresztą nie objęło wszystkich, potrzebujących leczenia.

Biedni chłopi z Godzianowa proszą o częstsze odwiedziny ekipy dentystycznej, gdyż cierpiących jest bardzo wielu, a małorolnego chłopa nie stać na podróże do miasta dla leczenia zębów.

Z wdzięcznością witamy śpieszących nam z pomocą studentów z robotniczej Łodzi, widząc w odwiedzinach tych przejawy stałego zacieśniania się sojuszu miasta ze wsią.

Korespondent chłopski „Głosu"
J. Królikowski
Godzianowice pow. skierniewicki

Kto ponosi winę?

W dniu 11 bm. w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Paradyżu, pow. opoczyńskiego, odbył się **spęd trzody chlewnej.** Spęd był dość duży. Gminna spółdzielnia zakupiła, płacąc gotówką, 52 tuczniki i 9 cieląt. Odbiorca spółdzielni, Centrala Mięsna, zabrała tylko cielęta, pozostawiając na miejscu tuczniki, które do dnia 13 bm. stały w ogrodzeniu. Wyrządziło to spółdzielni poważne straty z racji ubytku tuczników na wadze, wydatek na paszę oraz na wynajęcie dozorcy nocnego.

Centrala Mięsna winna w takich wypadkach postarać się o odpowiednią ilość środków transportowych, ażeby nie narażać Państwa i Spółdzielni na straty.

Teofil Bernas
Korespondent chłopski „Głosu"
Kazimierzów, pow. opoczyński.

Zakończenie kursu robót ręcznych

Dnia 18 marca 1950 roku odbyło się zakończenie 3-miesięcznego kursu dziewiarskiego, zorganizowanego przez Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Łodzi, połączone z wystawą prac uczestniczek kursu.

Celem kursu było nauczenie kobiet robót ręcznych na drutach dla własnych potrzeb. Pięknie wykonane eksponaty pokazały, jak można zużytkować pożytecznie i racjonalnie nawet resztki starej wełny.

Kursistki w serdecznych słowach złożyły podziękowanie Zarządowi Wojewódzkiemu Ligi Kobiet w Łodzi oraz instruktorce kursu kol. Janinie Klaudelsowej.

Atrakcją wieczoru był występ zespołu amatorskiego koła Ligi Kobiet przy Sanatorium ZUS-u w Tuszynku.

Wspólna kolacja, przygotowana na pokazie racjonalnego odżywiania, zorganizowanego dla uczestniczek kursu, zakończyła uroczystość.

L. Trojanowska
korespond. „Głosu".

Głos Kobiet

Przyrzeczeń swych dotrzymamy

Kobiety łódzkie walczą o trwały pokój

i szczęście przyszłych pokoleń

W tym czasie, kiedy na arenie międzynarodowej siły postępowe toczą zaciętą walkę o realizację najszczytniejszych haseł trwałego, demokratycznego pokoju, kobiety robotniczej Łodzi, obchodząc Międzynarodowy Dzień Kobiet, wykazały swą niezłomną wolę odparcia zbrodniczych zakusów podżegaczy wojennych.

Dla uczczenia tego Dnia całą swą działalność związały z zakładowymi Komitetami Obrońców Pokoju.

Na 390 akademiach, urządzonych na terenie Łodzi, manifestowało na rzecz pokoju ponad 60.000 kobiet. W podjętych rezolucjach i wysłanych depeszach kobiety gorąco pozdrawiały Światową Demokratyczną Federację Kobiet za jej nieugiętą postawę w walce o utrwalenie pokoju.

Jednakże kobiety Łodzi rozumieją, że jedną z podstawowych form walki o pokój w warunkach demokracji ludowej jest **wzmożenie produkcji.** Nic dziwnego, że dały wyraz temu w swych zobowiązaniach 8-Marcowych. Wykonanie tych zobowiązań przyniosło krajowi dodatkowo setki milionów złotych, miliony metrów tkanin, kilogramów przędzy, sztuk bielizny itp.

Jedna tylko grupa, składająca się z 46 kobiet „Dwójki Bawełnianej", pełniących „Warty Pokoju" w tkalni, dała dodatkowo produkcję — za 213.564 złotych, a 12-osobowy zespół skubalni wykonał dodatkowo produkcję wartości — 3.174.345 zł.

Na terenie przodującej „Trójki Bawełnianej" „Warty Pokoju" pełniły 2.483 kobiety. Czołowa przodownica tych zakładów Józefa Szewczyk, w ciągu 3 dni wykonała dodatkowo 187 metrów towaru najwyższej jakości. W tkalni PZPB Nr 3 wyróżniły się następujące tkaczki: Sabina Maciejewska, Leokadia Świtaj i inne. W tkalni elektrycznej — Maria Nogalska, Aleksandra Stefaniak, Barbara Sznycer, w przędzalni — Bronisława Borecka, która podniosła w „Wartach Pokoju" swą dzienną normę o 14 procent, Kozłowska o 11 proc., Leokadia Wąsik — o 14 proc.

Kobiety w Zakładach im. Józefa Stalina w okresie wytężonej pracy nad dotrzymaniem zobowiązań wykonały z nadwyżką miesięczny plan produkcyjny, odnosząc zarazem poważne sukcesy w dziedzinie doszkalania słabszych współtowarzyszek pracy, **przeszkalając ponad 300 kobiet, które obecnie wykonują swą bazę produkcyjną w pełnych 100 procentach.**

Zabrakło by nam miejsca na opisanie wielkich sukcesów produkcyjnych, jakie uzyskały kobiety łódzkich fabryk, w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet pod hasłem **„Walka o Pokój". Znaczne są osiągnięcia kobiet pracujących w przemyśle wełnianym, konfekcyjnym i metalowym.**

Przed nami leży stos sprawozdań z wykonania zobowiązań. Przeglądamy je z szacunkiem i wzruszeniem, wiedząc, ile wytężonej pracy, najlepszej woli i miłości Ojczyzny zawartych jest w tych pięknych osiągnięciach.

Praca, którą wykonałyśmy, jest naszym pierwszym wkładem w walkę o zwycięskie, przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego. Pracę tę będziemy rozwijać przy pomocy **długofalowego współzawodnictwa, zapewniając w ten sposób zwycięstwo pokoju.**

Pamiętajmy o przyrzeczeniach, jakie złożyłyśmy na akademiach i zebraniach 8-marcowych. Każdy przepracowany dzień — to wysiłek w walce o socjalizm i utrwalenie pokoju. Przyrzeczeń swych dotrzymamy.

Helena Kędrak
kier. Wydziału Kobiecego
ŁK PZPR

W sklepie spółdzielni produkcyjnej

Spółdzielnie produkcyjne posiadają własne sklepy Samopomocy Chłopskiej z artykułami włókienniczymi, w których gospodynie zaopatrują się we wszystkie potrzebne im artykuły. Zarówno klientki jak i sprzedawczynie są członkiniami spółdzielni.

Szkoła dla matek

przy Centralnej Poradni Macierzyństwa

Zapewne nie wiele kobiet w naszym mieście wie o tym, że niedawno powstała w Łodzi **„Szkoła dla matek".** Studia w tej uczelni trwają zaledwie kilka godzin. Młode matki otrzymują tu gruntowne wiadomości z zakresu **racjonalnej pielęgnacji niemowląt.** Już wkrótce naukę tę będzie musiała przejść każda młoda matka i dopiero po wysłuchaniu kilkugodzinnych wykładów będzie mogła otrzymać wyprawkę.

„Szkoła matek" zorganizowana została przy **Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka** przy ul. Moniuszki 5. Tutaj też mieści się sala pokazowa, w której zgromadzono wszystkie rzeczy, potrzebne do pielęgnacji niemowląt.

„Kącik dziecka" w każdym mieszkaniu, oto hasło, rzucone przez szkołę dla matek. Jak urządzić taki „Kącik" w jednoizbowym mieszkaniu robotniczym tak, aby odpowiadał wymogom higieny, a jednocześnie nie nadwyrężał budżetu rodziny robotniczej?

Odpowiedź na to pytanie otrzyma każda matka w Centralnej Poradni przy ul. Moniuszki. Łóżeczko dla dziecka zrobione z kosza od bielizny, praktyczne ramy do suszenia pieluszek, nieskomplikowane modele ubrań dla małych dzieci i dziesiątki innych pomysłowych urządzeń w zakresie pielęgnacji dziecka na pewno zainteresują wszystkie przyszłe matki.

Na ścianach — barwne wykresy uczą matki, jakie pokarmy i w jakiej ilości winny otrzymywać dzieci począwszy od pierwszego miesiąca swego życia. Podręczna biblioteczka posiada ponad 500 broszurek oraz książek o wychowaniu dziecka.

Warto, aby „Szkołę dla matek" i wzorowy „Kącik dziecka" obejrzało jak najwięcej kobiet, które tutaj na pewno uzyskają wiele cennych wiadomości praktycznych z dziedziny wychowania dzieci.

(bie)

Prace i zadania przodownic społecznych

Dotychczasowe osiągnięcia Dzielnicy Śródmiejska-Prawa L. K.

Dzielnica Śródmiejska - Prawa Ligi Kobiet liczy **415 przodownic społecznych.** W każdym zakładzie pracy jedna spośród przodownic jest odpowiedzialna za działalność miejscowej grupy. Odprawy przodownic odbywają się raz na miesiąc. Odprawy kierowniczek grup czasem urządzane są na Dzielnicy Ligowej, przeważnie jednak na terenie poszczególnych zakładów. Podczas odpraw omawiane są sprawy bieżące z dziedziny politycznej, zawodowej i społecznej.

Referentka odpowiedzialna za pracę przodownic społecznych Dzielnicy zapoznaje je z zagadnieniami aktualnymi. Następnie zebrane przodownice społeczne omawiają poruszone w wygłoszonym referacie tematy. Wysunięte zagadnienia przenoszą później w teren, aby na kolejnym zebraniu zdać sprawozdanie ze swych poczynań.

Trzeba przyznać, że przodownice społeczne nie szczędzą wysiłków ani starań. W toku dyskusji wyczerpują co omawiają trudności zawodowe, wykazują dużą troskę o plany produkcyjne, o wzmożenie wśród załogi poczucia dyscypliny pracy. Na odprawach poruszana jest żywo sprawa przygotowań do zobowiązań długofalowych, oszczędnościowych itp.

Przodownice społeczne dbają same o to, by te zebrania odbywały się regularnie. Rozumieją one, że przez podniesienie świadomości ideologicznej będą swe zadania wypełniać o wiele lepiej.

N. N.
koresp. „Głosu"

W uznaniu zasług

Twórczyni ruchu wielowarsztatowego deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR

Wielotysięczna załoga moskiewskiego kombinatu włókienniczego „Triechgornaja Manufaktura" wysunęła jednomyślnie na zebraniu wyborczym kandydaturę tkaczki Aleksandry Sztyrowej na deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR.

Aleksandra Sztyrowa, tkaczka fabryki „Triechgornaja Manufaktura", niczym szczególnym nie wyróżnia się spośród swych towarzyszek, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny: jest średniego wzrostu, ma otwartą, przyjemna twarz, szare, wesołe oczy, jasne włosy.

Mając lat 15 Aleksandra Sztyrowa po raz pierwszy przekroczyła próg „Triechgornej Manufaktury" i rozpoczęła naukę w szkole zawodowej kombinatu. Po dwóch latach została tkaczką i od tej chwili pracuje bez przerwy w tkalni. Tak wygląda nieskomplikowane życie tej młodej kobiety, której los podobny jest do losu wielu jej rówieśnic — robotnic radzieckich.

W chwili wybuchu wojny Sztyrowa była już majstrem tkackim. Wobec tego, iż na skutek wojny załoga fabryczna znacznie się zmniejszyła, młoda tkaczka powzięła decyzję, która w następstwie uczyniła ją sławną: zwróciła się do kierownictwa fabryki **z prośbą, by pozwolono jej pracować na 10 krosnach.**

W myśl obowiązujących norm tkaczki radzieckie pracują na 6 warsztatach. Ale Sztyrowa udowodniła, że można obsługiwać równocześnie 10. Co więcej, po pewnym czasie pracowała już na 12 warsztatach, po wojnie zaś — pierwsza spośród załogi „Triechgornej Manufaktury" — **zaczęła pracować na 16 krosnach.**

W ciągu zmiany Sztyrowa wyrabia na każdym warsztacie 21 — 22 m tkanin, zamiast przewidzianych — 16 m; dawno już wykonała ona swe zadanie pięcioletnie i obecnie wykonuje produkcję **na poczet 1951 r.**

Inicjatorka ruchu wielowarsztatowego opracowała własny system obsługiwania warsztatów: potrafiła w ten sposób ułożyć trasę obchodu warsztatów, by zredukować do minimum ich postoje. W wypadku, gdy zatrzymają się równocześnie 2 warsztaty, podchodzi przede wszystkim do tego, którego uruchomienie wymaga mniej czasu; wymienia czółenko w ciągu 3 sekund, zamiast 5 przewidzianych normą, na załadowaniu zaś czółenka oszczędza 3,3 sek.

Aleksandra Sztyrowa zorganizowała **szkołę stachanowską.** Dziesiątki tkaczek z całą słusznością nazywają ją swoją nauczycielką. Na odcinku brygady Sztyrowej powstała niedawno **nowa forma współzawodnictwa.** Otóż pomocnik majstra, Włodzimierz Woroszyn, odpowiedzialny za stan warsztatów, na których pracują Sztyrowa oraz przodownice — Grafowa i Żełtowa, zainicjował współzawodnictwo **o utrzymanie w należytym porządku miejsca pracy i maszyn.** Inicjatywa Woroszyna przeistoczyła się wkrótce, przy wydatnym poparciu Sztyrowej, w potężny ruch, który objął **setki** zakładów przemysłowych ZSRR.

Młoda tkaczka bierze czynny udział w życiu społecznym. Jest członkiem fabrycznego komitetu partii oraz członkiem prezydium Moskiewskiej Rady Związków Zawodowych.

Wysuwając **kandydaturę Sztyrowej do Rady Najwyższej ZSRR,** załoga fabryki „Triechgornaja Manufaktura" dała w ten sposób dowód wielkiego uznania dla dotychczasowej działalności słynnej inicjatorki ruchu wielowarsztatowego w radzieckich fabrykach włókienniczych.

Wybór Sztyrowej na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR był godną nagrodą za jej ofiarny trud.

Cenne nagrody

dla zwycięzców w konkursie „Zwierzyniec Zbója Sama"

— Hallo, redakcja „Głosu"? Chciałbym mówić z kimś z działu rozrywek umysłowych... Tak, tak, w sprawie „Zwierzyńca zbója Sama"... Czekamy niecierpliwie na ogłoszenie wyników konkursu...

Te i tym podobne rozmowy „odchodziły" ustawicznie w dniach ostatnich na kablu naszej redakcji. Uczestnicy naszego konkursu dosłownie urywają nam telefon, zapytując zarówno o listę laureatów, jak i termin... następnego konkursu.

Nie udzielając na razie odpowiedzi na to drugie pytanie (trochę cierpliwości, nie długo Was znowu zaalarmujemy) — musimy przede wszystkim przeprosić uczestników konkursu za to opóźnienie.

Przechodząc do omawiania wyników konkursu stwierdzić trzeba, że przeważająca większość odpowiedzi zawierała rozwiązania trafne, rozwiązania — jak już o tym parę dni temu pisaliśmy — częstokroć b. pomysłowe, opatrzone wierszem satyrycznym, celnym komentarzem politycznym, a nawet oryginalnym rysunkiem.

Spośród wielu uczestników, którzy całkiem dokładnie rozpoznali i określili zoologiczne okazy amerykańskiego imperializmu, szczęście — jak to się mówi — uśmiechnęło się do sporej liczby osób. Zacznijmy od tych, na których kupony zostały wylosowane nagrody tzw. główne. Oto nazwiska laureatów i wykaz nagród, jakie przypadły im w udziale:

1) Machaj Zygmunt, Skierniewice, ul. Batorego Nr 26 — aparat fotograficzny.

2) Marian Kowalik, Huta Szkła w Bełchowie k. Łowicza — piłka nożna;

3) Stenia Jackowska, Łódź, ulica Zachodnia 51 m. 49 — serwis stołowy (na 6 osób);

4) Zygmunt Pluciński, Łódź, Tramwajowa 6 — budzik;

5) Niziołek Czesław, Łódź, Piękna 19-1 — budzik;

6) Kazimierz Jabłoński, Łódź, Jaracza 8 m. 20 — wieczne pióro;

7) Grzegorz Biskupski, Pabianice — wieczne pióro...

Cenne książki (wśród nich: „Chleb" A. Tołstoja, „Biała brzoza" M. Bubienowa, „Opowiadanie o prawdziwym człowieku" B. Polewoja, „Cichy Don" Szołochowa, „Ludzie bezdomni" S. Żeromskiego, „Czerwony Morten" Nexö — wylosowali:

1) Aleksander Janelt — Bratkowice, poczta Kłomnice — „Myśliniec" A. Puszkina; 2) E. Dąbrowski, Łódź, Kasowa 2 — „Wróg pod mikroskopem"; 3) Stanisław Górecki — Łódź, Tuszyńska 11-13 — „Czerwony Morten" M. A. Nexo; 4. Józef Mikuła — Łódź, Bednarska 7 — „Pan Tadeusz" Mickiewicza; 5) Jan Natorski, Łódź, Kilińskiego 117 — „Czapajew" Furmanowa; 6) Jan Arendt — Łódź, ul. Gdańska 27 — „Biała brzoza" Bubienowa; 7) Helena Rogalska, Łódź, Rzgowska 101 — „Młoda Gwardia" Fadiejewa; 8) Ignacy Nowakowski, Łódź, Kijewska 3-8 — „Pan Tadeusz" Mickiewicza; 9) Helena Kleszczyk, Łódź, Tatrzańska 4-3 — „Czerwony Morten" M. A. Nexo; 10) Kazimierz Murawa, Łódź, Włodzimierska 11-9 — „Antygona" K. Brandysa; 11) Józef Kaczmarek, Łódź, Żeromskiego 74 — „Oblicze dnia" W. Wasilewskiej; 12) Henryk Pewnicki, Łódź, Rzgowska 59 — „Pan Tadeusz" Mickiewicza; 13) E. Kozłowska, Łódź, Kilińskiego 90 — „Pan Tadeusz" Mickiewicza; 14) Zenon Kielcz, Łódź, Zachodnia 49-5 — „Czerwony Morten" M. A. Nexo; 15) Antonina Jachowicz — Łódź, Ogrodowa 78 — „Wiatr od morza" Żeromskiego; 16) Zofia Włodarska — Łódź, Daszyńskiego 35 — „Krótki Kurs WKP(b)"; 17) Genowefa Bilcowa — Łódź, Radwańska 6-18 — „Czerwony Morten" M. A. Nexo; 18) Stefan Paprocki — Łódź, Srebrzyńska — „Cichy Don" Szołochowa; 19) Zygmunt Klinger, Łódź, Sterlinga 10 — „Myśliniec" A. Puszkina; 20) Marian Stańczyk — Łódź, Łagiewnicka 266-12 — „Czapajew" D. Furmanowa; 21) Regina Grzyb — Łódź, Siostrzana 31-1 — „Córka kapitana" — A. Puszkina; 22) Henryk Kochanowski — Łódź, Starosikawska 15 — „Pan Tadeusz"; 23) Władysław Głowiaczek — Radomsko, Limanowskiego 67 — „Pan Tadeusz"; 24. Antoni Nagrodzki — Piotrków, Stalina 127 — „Biała Brzoza" Bubienowa; 25) Edmund Bojarski — Kutno, Inwalidzka 18 — „Młoda Gwardia"; 26) Jan Graczyk — Łowicz, wieś Jastrzębia, gm. Dobkowice — „Pan Tadeusz"; 27) Zbigniew Szubka — pow. Kutno, poczta Pleczka Dąbrowa, wieś Pniewo — „Czerwony Morten"; 28) Leon Augustyniak — Łódź, Solankowa 18 — „Córka kapitana" A. Puszkina; 29) Edmund Krzysztan — Łódź, Zachodnia 34 — „Młoda Gwardia" Fadiejewa; 30) Stanisław Krymiuk — Łódź, Legionów — „Wróg pod mikroskopem"; 31) Stanisław Wróblewski — Łódź, Bema 57 — „Myśliniec" A. Puszkina; 32) A. Wypych — Łódź, Podróżnicza 27 — „Życiorys Stalina"; 33) Pryca Eugeniusz — Korniszewice 13, poczta Pabianice — „Opowiadanie o Feliksie Dzierżyńskim"; 34) Helena Olczyk — Łódź, Helska 6 — „Wróg pod mikroskopem"; 35) Marian Kacperek — Łódź, Batorego 86 — „Lenin"; 36) Janina Szydłowska — Łódź, Więckowskiego 43-45 — „Życiorys Stalina"; 37) Władysław Szymański — Łódź, Zduńska 14 — „Opowiadanie o prawdziwym człowieku"; 38) Franciszek Bojarski — Łódź, Południowa 34 — „Antygona" K. Brandysa; 39) Bronisław Pietrzak — Łódź, Skrzywana 20 — „Krótki Kurs WKP(b)"; 40) Jan Kiełka — Czajków, pow. Wieluń — „Życiorys Stalina"; 41) Krystyna Popławska — Głowno k. Łowicza, Pierackiego 6 — „Lenin"; 42) Zygmunt Żywicki — Piotrków Tryb., Słowackiego 40 — „Pan Tadeusz"; 43) Stanisław Rudka — Łódź, Sierakowskiego 4 — „Czerwony Morten" M. A. Nexo; 44) Edmund Szczęszczak — Łódź, Chełmońskiego 10 — „Młoda Gwardia"; 45) Stanisław Sokołowski — Łódź, Traktorowa 178 — „Lenin"; 46) Karol Hertel — Łódź, Poznańska 9 — „Pan Tadeusz"; 47) Zofia Putka — Łódź, Siewna 2 m. 12 — „Życiorys Stalina"; 48) Stanisław Grudzień — Łódź, Zachodnia 45 (internat) — „Myśliniec" Puszkina; 49) B. Kubis — Łódź Niemcewicza 5 — „Pan Tadeusz"; 50) Stanisław Chojnacki — Łódź, Profesorska 12 — „Czerwony Morten"; 51) Teodor Ireneusz — Łódź, Ogrodowa 27 — „Myśliniec" Puszkina; 52) Zenon Wyrzykowski — Łódź, Srebrzyńska 40 — „Antygona" K. Brandysa; 53) Rena Pelcin — Końskie, 3 Maja 106 — „Pan Tadeusz"; 54) Józef Jalenbek — Łódź, III Marysin, Morelowa 5 — „Pan Tadeusz"; 55) Helena Sobierajska — Łódź, Unii Lubelskiej 27-26 — „Proces A. Doboszyńskiego"; 56) Jacek Wiśniewski — Łódź, Łęczycka 66 — „Czerwony Morten"; 57) Mieczysław Leńkiewicz — Łódź, Żabia 5 — „Proces A. Doboszyńskiego"; 58) Piotr Marek — Łódź, Ogrodowa 24 — „Oblicze dnia" Wasilewskiej; 59) Wiktor Kołodziejski — Łódź, Sienkiewicza 82-84 — „Umarli pozostają młodzi" A. Seghers; 60) Bronisław Radczak — Łódź, Więckowskiego 82 — „Życiorys Stalina"; 61) St. Pawłowska — Łódź, Wójtowska 23 — „Lenin"; 62) Maria Szymczak — Pabianice, Armii Czerwonej 40 — „Oblicze dnia"; 63) Andrzej Salomon — Łódź, Zagodna 2a — „Ludzie bezdomni" Żeromskiego; 64) Jadwiga Toporowska — Żarnów, gm. Topolin, pow. Opoczno — „Krótki Kurs WKP(b)"; 65) Kazimierz Kojdaniuk — Pabianice, Armii Czerwonej 1 — „Młoda Gwardia"; 66) Ryszard Pacholski — Łódź, Cieszyńska 1 — „Opowieść o prawdziwym człowieku"; 67) Jerzy Zawadzki — Łódź, Napiórkowskiego 25 — „Wiatr od morza" Żeromskiego; 68) Stefan Guzek — Łódź, Ks. Brzóski 63 — „Oblicze dnia"; 69) Henryk Krawczyk — Moszczenica, pow. Piotrków Tryb., ul. Wschodnia 25 — „Pan Tadeusz".

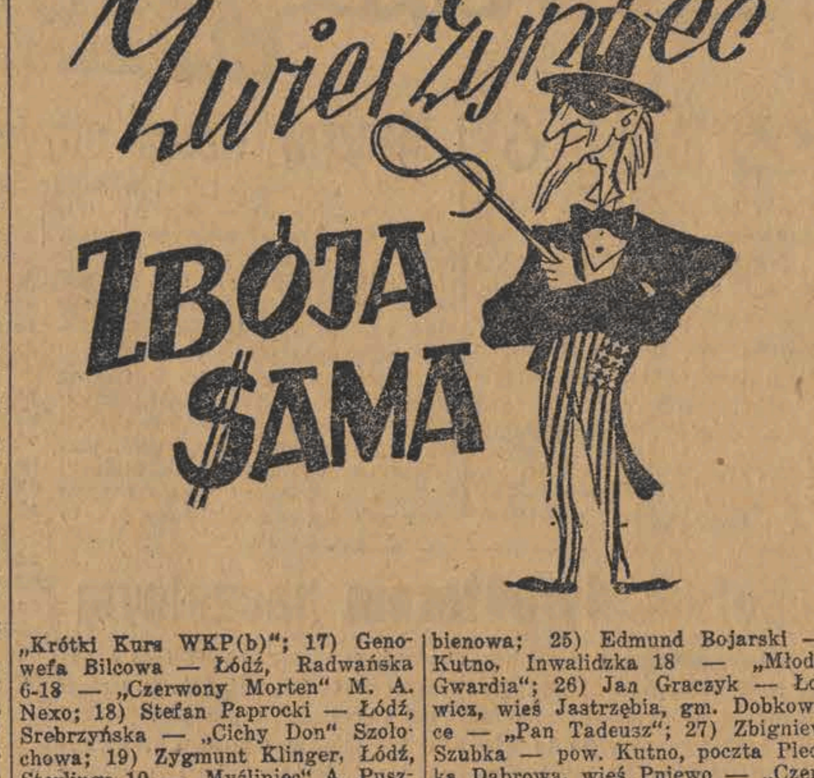

Powyższa lista nie jest pełna. Dalszy ciąg nazwisk nagrodzonych, których ze względów technicznych nie dało się tu zamieścić — podamy w numerze jutrzejszym „Głosu", zaznaczając, iż wszystkie wyżej wymienione nagrody są do odebrania w redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 86, III piętro, pokój Nr 1, poczynając od dnia 28 marca 1950 roku.

Zamiejscowym nagrody zostana przesłane pocztą.

Kronika Pabiainc

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komitet PZPR
415 — II sekretarz
4 — Sekretariat
23 — PZPB
0 — Straż Pożarna
289 — I sekretarz
6 — Kom. „Służby Polsce".
143 — Zarząd Miejski ZMP.
63 — Komisariat MO
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino „POLONIA" — wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Burza nad Azją". Początki seansów: godz. 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „ROBOTNIK" wyświetla film produkcji czeskiej p.t. „Awantura na wsi". Film dozwolony dla młodzieży.

Początek seansów w dni powszednie — godz. 18 i 20, a w sobotę, niedzielę i święta — godz. 16, 18 i 20.

Ob. Dyonizy ma głos...

Znów miałem odwiedziny, nie powiem, nawet miłe. Odwiedził mnie jeden z mych starych druhów, który obecnie mieszka w Piotrkowie. Od słowa do słowa pogadaliśmy sobie o tym i o owym, wspomnieliśmy dawne czasy, pogwarzyliśmy o naszej pracy zawodowej.

Jak dowiedziałem się, w czasie rozmowy, przyjaciel mój przyjechał do Pabianic nie specjalnie w celu odwiedzenia mej skromnej osoby, ale za interesem. Przyszedł do mnie dowiedzieć się właśnie, gdzie jest w Pabianicach Plac Obrońców Stalingradu, bo powiada, pytał się kilku już osób i nikt mu nie mógł tego wyjaśnić.

Więc ja mówię do niego, że to bardzo proste. „Pójdziesz, powiadam, prosto, ulicą Czerwonej Armii, dojdziesz do Zamku, (wstąpić możesz przy okazji do Muzeum w Zamku i obejrzeć interesującą wystawę „Warszawa w malarstwie XIX wieku") i już jesteś na Placu".

„No, to bardzo prosta droga", — ucieszył się mój przyjaciel i pożegnał się ze mną, zapraszając mnie z kolei do Piotrkowa.

Po dwudziestu minutach ktoś zapukał do drzwi. Pelasia otworzyła. Patrzę, a tu stoi na progu znów ten mój przyjaciel.

„Jak to, pytam, już załatwiłeś?" — „Ale gdzieżtam — ten mi na to. Wprowadziłeś mnie w błąd. Ten plac, o którym mi mówiłeś nazywa się Placem Dąbrowskiego, a nie Placem Obrońców Stalingradu. Tak głoszą przynajmniej wszystkie tablice z nazwą placu i tak głoszą tabliczki, wiszące w bramach domów. Więc ja teraz już niczego nie rozumiem..."

Dla mnie wszystko było jasne. Wytłumaczyłem memu przyjacielowi, że Plac Dąbrowskiego to już nie Plac Dąbrowskiego, tylko właśnie Plac Obrońców Stalingradu. Tylko pewnie nie zdążono dotychczas zmienić tablic z nazwą ulicy, więc dlatego nieporozumienie.

A na to druh mój: — „Wiesz co, Dyziuchna, nie tłumacz tak mocno swych miejskich władz. Od rocznicy bitwy stalingradzkiej minęło kilka tygodni. Nie wierzę, żeby nie można było przez ten czas zmienić tablic z nazwą placu".

— Rzeczywiście, — pomyślałem i zawstydziłem się.

Wasz Dyonizy

Pokój zależy od nas

Lucyna Wyrzykowska o obradach Stałego Komitetu Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

Co dzień pracuje przy swych 12 krosnach w Nowej Tkalni PZPB im. Stalina. Ale często się zdarza, że znika gdzieś na parę dni. Ktoby pomyślał, że ta nieśmiała **Lucynka Wyrzykowska** jeździ wówczas na posiedzenia Stałego Komitetu Obrońców Pokoju do Warszawy lub zagranicę, że wraz z przedstawicielami wszystkich narodów świata uczestniczy w pracach, mających na celu umocnienie pokoju.

Nie tak dawno opowiadała nam o swych przeżyciach z sali sejmowej w Warszawie, gdy wraz z delegacją składała marszałkowi Sejmu apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Teraz powróciła z dalszej podróży — z **posiedzenia Stałego Komitetu w stolicy Szwecji, w Sztokholmie.**

* * *

Jak zwykle, najpierw przybyła do redakcji „Głosu", aby podzielić się z nami swymi wrażeniami. Usiadła za biurkiem i wyjąwszy notesik, w którym zapisała sobie ważniejsze wydarzenia, opowiada, jak to było w tym dalekim Sztokholmie. Przypomina sobie dokładnie wszystko.

A więc — podróż statkiem, po raz pierwszy w życiu. Potem Sztokholm, powitanie delegacji przez przedstawicieli ambasady polskiej. Wiele miłych, serdecznych słów, kwiaty. Przyjęcie w ambasadzie i zwiedzanie miasta. Miasto wygląda uroczo, szczególnie wieczorem. Ożywiony, wielkomiejski ruch, moc rowerów, na których podążają do pracy robotnicy, mieszkający poza miastem. W Sztokholmie bardzo trudno o mieszkanie, robotnik i tak musi poświęcić na opłatę komornego lwią część swych zarobków.

Otwarcie sesji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju nastąpiło już pierwszego dnia wieczorem, w pięknym gmachu Domu Ludowego. Powitalne przemówienie wygłosiła pisarka szwedzka, Marika Stiernstedt, następnie dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący Światowego Komitetu, prof. Joliot-Curie. Na sali zasiedli delegaci 32 państw.

Odtąd co dzień odbywały się posiedzenia. Widać było, że całe miasto żyje tym ważnym wydarzeniem. Na ulicach, na placach rozwieszono transparenty z białym gołębiem pokoju i hasłem — **„Pokój zależy od nas".** Ludność miasta entuzjastycznie witała przybywające delegacje. Podczas obrad napływały stale do prezydium pozdrowienia i życzenia od załóg zakładów przemysłowych oraz meldunki o powstawaniu zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju. Każdy taki meldunek, każde pozdrowienie witaliśmy wszyscy gorącymi oklaskami. W czasie trwania sesji stwierdziliśmy w sposób namacalny wzrost sił obozu pokoju w Szwecji.

Przedstawiciele pięciu części świata mówili o szybkim rozwoju ruchu obrońców pokoju, o coraz potężniejszej akcji przeciwko podżegaczom wojennym, straszącym świat nową wojną. Największe wrażenie zrobiły na zebranych przemówienia prof. Joliot-Curie oraz pisarza radzieckiego **Erenburga.** Burza oklasków zerwała się wtedy, gdy powiedział on: **„Cenić pokój — to zbyt mało. Pokoju trzeba bronić. Czy wojna będzie, czy też nie, zależy od nas, od tych milionów ludzi, których tutaj reprezentujemy".**

* * *

Na jednym z zebrań robotnic szwedzkich **przemawiała polska przodownica pracy, Lucyna Wyrzykowska.**

— Z początku odczuwałam lęk przed tym wystąpieniem — opowiada nam — ale potem, gdy zobaczyłam miłe, serdeczne twarze kobiet i ich życzliwe uśmiechy, słowa jakoś potoczyły się same.

O czym opowiadała łódzka tkaczka szwedzkim kobietom?

Mówiła o zmianach, jakie zaszły w Polsce w ciągu ostatnich lat, o kobietach polskich, korzystających z wszelkich praw i przywilejów, zajmujących wysokie stanowiska. Mówiła im o młodzieży, która może 3 razy w tygodniu pracować, a resztę dni poświęcić nauce, o młodzieży robotniczej i chłopskiej, otoczonej troskliwą opieką Państwa, korzystającej ze wszystkich szkół i wyższych uczelni. Słuchaczki nie chciały wprost uwierzyć w to wszystko. U nich kobiety otrzymują o 30 procent niższe zarobki od mężczyzn, młodzież musi pracować tak, jak dorośli. Nikt nie troszczy się specjalnie o kształcenie dzieci robotników i chłopów.

Długo wypytywały się jeszcze Szwedki o warunki, w jakich żyją kobiety w Polsce Ludowej, zapewniając, że kobiety w Szwecji nie dopuszczą do wybuchu wojny. Wstrząsające wrażenie wywarł na nich film dokumentarny z obozów koncentracyjnych na terenie Polski.

W sobotę przemaszerowała ulicami miasta **wspaniała manifestacja pokojowa.** Był wieczór. Wiele tysięcy mieszkańców Sztokholmu ciągnęło w stronę Pałacu Sportowego. Widok był niezapomniany. Uczestnicy nieśli zapalone pochodnie, transparenty, symbole pokoju. Jechaliśmy wtedy samochodem do Pałacu Sportowego, lecz widząc przeciągającą manifestację, przyłączyliśmy się do niej. Tłum wzrastał z każdą chwilą — przystępowali do niego przechodnie.

W Pałacu panował nieopisany entuzjazm. Wznoszono okrzyki na cześć prof. Joliot-Curie, który tego dnia obchodził 50-lecie swych urodzin. Całe prezydium zasypane było kwiatami. W ogromnej sali donośnie rozbrzmiewały okrzyki na **cześć pokoju, na cześć międzynarodowej solidarności mas pracujących.**

Była to naprawdę imponująca manifestacja. Obok komunistów, których przecież w Szwecji nie ma tak wielu, brały w manifestacji udział ogromne masy członków innych partii i liczni bezpartyjni. Nie było teraz między nimi żadnych różnic — wszyscy pragnęli jednego — **spokojnego życia, wolnego od grozy wojny.**

Cały Sztokholm przeżywał głęboko ten pamiętny dzień. A mnie także utkwił najwięcej w pamięci ten wieczór, który był najlepszym dowodem, że **masy pracujące Szwecji stanowią również jedno z ogniw potężnego frontu obrońców pokoju.**

* * *

Chciałabym podzielić się swymi wrażeniami z robotnikami naszych zakładów. Chciałabym opowiedzieć im to wszystko — kończy Lucyna Wyrzykowska. Może to wpłynie na ożywienie działalności naszego zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju?

Wydaje się nam, że już wielki czas, aby sprawą tą zajął się ktoś w PZPB im. Stalina i wykorzystał doświadczenia kol. Wyrzykowskiej dla zapoznania robotników z działalnością Światowego Komitetu, dla podniesienia ich świadomości.

H. Sam.

Dymsza, Sempoliński i »Gnom« w Pabianicach

Jak już zapowiadaliśmy, placówka pabianicka „Artosu" zaprosiła na występy do Pabianic Adolfa Dymszę i Ludwika Sempolińskiego. Wieczór humoru w ich wykonaniu odbędzie się dzisiaj w sobotę i powtórzony będzie w niedzielę.

Na wtorek kierownictwo „Artosu" zaprosiło do Pabianic teatrzyk dla dzieci „Gnom", który wystawi sztuczkę „O leniuszkach, które nauczyły się pracować".

Wiec młodzieży ZMP

W dniu 25 marca br. o godzinie 17 odbędzie się uroczysty capstrzyk w związku z obchodem Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej.

Zbiórka odbędzie się na boisku I Jedenastolatki im. J. Śniadeckiego przy ul. Armii Czerwonej 65 o godzinie 16,30.

Po przemarszu przez miasto odbędzie się w sali teatralnej PZPB przy ul. Traugutta 4 wiec młodzieży połączony z odsłonięciem sztandaru Związku Młodzieży Polskiej przy PZPB oraz przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Handlowym.

Zarząd Miejski ZMP wzywa wszystkie koła ZMP, hufce SP oraz drużyny ZHP z terenu Pabianic do jak najliczniejszego stawienia się na plac zbiórki z transparentami i szturmówkami.

Komunikat

W niedzielę dnia 26.3 o godz. 10 rano w sali Straży Pożarnej przy ul. Strażackiej 4 odbędzie się walne zebranie członków ORMO z poszczególnych zakładów.

Komenda ORMO

Zebranie, którego nie było

W kwietniu ma odbyć się w Pabianicach szeroko zakrojona akcja sanitarno - porządkowa, która przeprowadzona będzie we wszystkich miastach w Polsce. W Pabianicach akcja ta jest s z c z e g ó l n i e pożądana, ponieważ stan sanitarny naszego miasta pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Do dziś dnia można jeszcze znaleźć posesje brudne i ziejące ogromną ilością zarazków.

Zarząd PCK w Pabianicach, chcąc tę sprawę dokładnie rozpracować i wypowiedzieć ostateczną walkę brudom, na organizacyjne zebranie Komitetu Akcji porządkowo - sanitarnej zaprosił około 20 przedstawicieli różnych instytucji i organizacji społecznych. Na zebranie zaproszeni zostali między innymi przedstawiciele Zarządu Miejskiego, radia, Inspektoratu Szkolnego, Referatu Sanitarnego, SP, ZMP, ZHP i innych.

Zebranie miało się odbyć dnia 21. III. o godz. 20-tej, przy czym wszyscy byli powiadomieni osobiście na kilka dni przed terminem.

W oznaczonym dniu na zebranie przybyli tylko przedstawiciele Komitetu Społecznego, Polskiego Radia, Inspektoratu Szkolnego oraz Referatu Sanitarnego co w sumie dało około 5 osób na przewidzianych 20. Na skutek tak słabej frekwencji zebranie się nie odbyło, a termin został przesunięty na 29 bm.

Ci, którzy na zebranie przybyli, to ludzie pracy, którzy nie mogą poświęcać swego czasu, czekając na innych niepunktualnych obywateli. Z powodu lekceważącego stosunku do niej, akcja porządkowa tak potrzebna naszemu miastu, będzie o tydzień opóźniona.

Dotychczas ze swej nieobecności na zebraniu usprawiedliwił się lekarz miejski, inni zaś nie poczuwają się nawet do tego obowiązku. Nie podało swych przyczyn nieobecności na zebraniu M. O., ZMP, ZHP, SP oraz Zarząd Miejski, które to organizacje i instytucje miały kierować akcją porządkową w naszym mieście. Było by bardzo pożądane, aby delegaci instytucji powyższych wytypowani na zebrania, nie kontynuowali w przyszłości swego dotychczasowego stylu pracy.

Odprawa w Lidze Kobiet

W sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 17 w sali Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet w Pabianicach przy ul. Gwardii Ludowej 3 odbędzie się odprawa sekcji spółdzielczej LK.

Tematem obrad będzie sprawa Komitetów Członkowskich przy sklepach PSS „Społem" oraz omówienie nowej struktury Związku Zawodowego Spółdzielców.

Organizatorki proszą o punktualne przybycie.

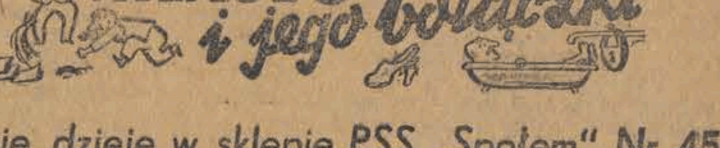

Źle się dzieje w sklepie PSS „Społem" Nr 45

Czytelniczka „Głosu" z ulicy Południowej, ob. M. (nazwisko znane redakcji), nadesłała nam list, w którym porusza stosunki panujące w sklepie PSS „Społem" Nr 45 przy ul. Południowej 1. Jest to sklep rzeźniczy. Pracownica tego sklepu ob. Bronisława Hille przechowuje co lepsze sztuki mięsa pod kontuarem dla wybranych klientów. Robotników i robotnice obsługuje oprysklliwie, powoli, jak z łaski. Czytelniczka nasza nie szczędzi słów oburzenia pod adresem sprzedawczyni i zapytuje, czy można tolerować taki stan. Oczywiście, tak być nie może. Nie wątpimy, że PSS rozpatrzy szczegółowo tę sprawę i nadeśle nam odpowiednie wyjaśnienie.

Takich szkodników trzeba napiętnować

Obserwujemy ostatnio na terenie Pabianic dziwne objawy karygodnego szkodnictwa społecznego.

Istniejąca w Pabianicach apteka Ubezpieczalni oblegana jest codziennie przez setki osób, oczekujących w kolejce na otrzymanie lekarstw. Zdawało by się więc, że skoro ktoś czeka w kolejce, to po to, aby uzyskać lekarstwo potrzebne naprawdę choremu. Pracownicy apteki z prawdziwym poświęceniem pracują ponad normę, aby na czas sporządzić lekarstwo, które niejednemu choremu przyniesie ulgę w cierpieniu lub uratuje od śmierci.

Jednak jak informuje nas kierownictwo apteki — przeciętnie **kilkaset osób miesięcznie nie odbiera sporządzonych leków.**

Ci szkodnicy społeczni — bo tak ich nazwać należy — zabierają niepotrzebnie drogocenny czas lekarzowi, utrudniają dostęp do lekarza naprawdę choremu — powiększają następnie zastęp oczekujących w aptece po to, aby w rezultacie — kiedy lekarstwo zostało już zrobione — nie zgłosić się po jego odbiór. Cenne surowce lecznicze zostaja przez to zmarnowane.

Jak ocenić postępek tych ludzi? To już nie tylko szkodnictwo, lecz karygodny postępek, który winno się napiętnować.

Przecież nieodebrany lek jest bezwartościowy i ulega zniszczeniu i w ten sposób dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie niszczą ludzie, których inaczej nazwać nie można, jak szkodnikami społecznymi. Musimy elementom tym wydać zdecydowaną walkę i jeżeli ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie, **kierownictwo Ubezpieczalni winno szkodników podać z imienia i nazwiska do wiadomości publicznej.**

Niechże społeczeństwo dowie się, kto robi sztuczny tłok w poczekalniach i aptekach, kto utrudnia dostęp do lekarzy naprawdę chorym. Niechże się społeczeństwo dowie, że zgłaszający się do lekarza osobnicy, to nie chorzy lecz symulanci, którzy pragną nie pomocy lekarskiej a zwolnienia z pracy. Jeżeli podawanie nazwisk do prasy nie pomoże, winna Ubezpieczalnia powiadomić o takich faktach Związki Zawodowe, dyrekcje fabryk i rady zakładowe.

S. K.

ZE SPORTU

Debiut piłkarzy ZKS „Unia"

W ubiegłą niedzielę sekcja piłkarska ZKS „Unia" po raz pierwszy w tym roku rozegrała zawody towarzyskie. Przeciwnikiem „Unii" był klub sportowy ŁKS „Spójnia" Łask. Mecz rozegrany został w godzinach przedpołudniowych na boisku w Łasku.

Zgodnie z przewidywaniem, zwycięstwo odnieśli pabianiczanie, wygrywając w stosunku 9:2, do przerwy 5:1. Pierwszy w tym roku, tak bardzo udany start piłkarzy „Unii", stał się bardzo miłą niespodzianką. Wyniku zawodów oczekiwali z zaciekawieniem wszyscy zwolennicy i kibice klubu, „Unia" bowiem wystąpiła w zmienionym składzie. Po pierwszym meczu wszystko wskazuje na to, że ZKS „Unia" stanie się jedną z najpopularniejszych drużyn naszego miasta.

W meczu niedzielnym najlepiej spisała się w drużynie pabianickiej obrona, (Duszyński, Nowacki), która łącznie z doskonałym bramkarzem (Żubrem) stanowi bardzo silną formację defensywną. Nie źle spisuje się również atak, dowodem czego jest chociażby duża ilość strzelonych bramek. W niedzielę wyróżnili się w ataku szczególnie Janio i Mackiewicz. Dobrze zagrał Pęcherzewski w pomocy.

Tenis stołowy

Łódź - Pabianice 9:0

Czołowi ping-pongiści Łodzi rozegrali w dniu 22. 3. bm. propagandowe zawody tenisa stołowego z reprezentacją naszego miasta.

W barwach Łodzi wystąpili tacy zawodnicy, jak Krzysik, Krygier (mistrz i 3 rakieta Łodzi) oraz młody, dobrze zapowiadający się Wystok. Z kobiet grały Hajndrychówna oraz Juszczakówna (obie zawodniczki z Łodzi).

Barw Pabianic bronili: Post, Dziubczyk, Pietrasik (Niewiadomski) zawodnicy Łodzi przewyższyli swoich pabianickich kolegów pod każdym względem o klasę. Poszczególne partie stały na niezłym poziomie i dały następujące wyniki:

Krygier — Post	21:7,	21:5,	
Krzysik — Pietrasiak	21:15,	21:7,	
Wystok — Dziubczyk	21:14,	21:12,	
Krygier — Pietrasiak	22:20,	21:11,	
Krzysik — Post	21:10,	21:13,	
Wystok — Niewiadomska	21:14,	21:18,	
Krygier — Dziubczyk	21:10,	21:6,	
Krzysik — Dziubczyk	21:13,	21:6,	
Wystok — Post	21:19,	15:21,	21:17.

Ogólny wynik meczu 9:0 dla Łodzi. Jasne było, że Pabianice przegrają, ale mało kto przypuszczał, że w tak wysokim stosunku.

Pabianice mogły zdobyć punkt honorowy w walce Post — Wystok, lecz lepsza końcówka Wystoka w trzecim decydującym secie, odebrała tę szansę.

Najpiękniejszą walkę stoczyli między sobą Krzysik (Ł) Krygier (Ł), którzy pokazali ping-pong w dobrym wydaniu. Zwyciężył po żywej grze Krzysik 21:18. 21:15.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 25 marca 1930 r.

PRZED 1 MAJA

Gazety donoszą, że we wszystkich krajach europejskich i poza europejskich komuniści czynią przygotowania do energicznych wystąpień i demonstracji 1-majowych, które przebiegać będą w tym roku pod znakiem walki o chleb i pracę dla milionowych rzesz bezrobotnych w krajach kapitalistycznych.

POŻAR U KESTENBERGA

W fabryce Kestenberga przy ul. Targowej 26, wskutek zaprószenia ognia wybuchł groźny pożar. Straty są poważne. Duża ilość towaru została zniszczona wskutek zalania wodą.

KOBIETA W STUDNI

W Starych Chróstach pod Łodzią wpadła do niezabezpieczonej studni niejaka Marianna Garnysowa. Garnysową kilkakrotnie próbowano wyciągnąć za pomocą sznura. Za każdym razem jednak sznur się zrywał. Garnysową przewieziono wreszcie do szpitala w stanie beznadziejnym.

TRUST PODPALACZY W AMERYCE

W Ameryce wykryto **„trust podpalaczy"**, w skład którego wchodzili urzędnicy towarzystw ubezpieczeniowych, którzy **za zgodą ubezpieczonych przeprowadzali tanie i pewne spalanie ubezpieczonych budynków.**

KATASTROFA POCIĄGU WIOZĄCEGO EMIGRANTÓW

Wielka partia emigrantów, opuszczających Polskę w pociągu idącym z Krakowa na Czechosłowację przeżyła tragiczne chwile już na początku swej wędrówki. Mianowicie na pociąg z emigrantami, stojący na bocznym torze dworca kolejowego w Krakowie, najechał pociąg towarowy. Wskutek zderzenia wiele osób odniosło obrażenia.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny aż do odwołania z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, telefon 217-49)

25 marca początek o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Sobota, dnia 25 bm. o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

W dniu 26 marca br. godz. 12 po raz ostatni widowisko otwarte pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Sobota 25 marca br., o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna od godz. 10 codziennie.

RADIO

SOBOTA 25 MARCA 1950

11.35 (Ł) Recital fortepianowy Ł. Drege-Schielowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja dla klas X i XI. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka dla wszystkich. 14.45 (Ł) „Niemcy" L. Kruczkowskiego w Państwowym Teatrze Powsz. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Muzyka popularna z płyt. 16.50 (Ł) Informator kultur. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka z Poznania. 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze". 21.00 Koncert. 21.40 Opowieść radiowa o A. Mickiewiczu. 22.00 (Ł) Kierowcy Okręgowych Dyrekcji PKS przystępują do zespołowego współzawodnictwa. 22.13 (Ł) Program na dzień 26 marca. 22.15 Nowy numer „Kuźnicy". 22.20 Muz. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna z płyt. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Córka marynarza" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Niebezpieczeństwo śmierci" godzina 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 13" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Knock-out" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Piędź ziemi" godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dubrowski" godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Przygody Nasredina" dla młodzieży godz. 16, „Rajnis" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dżulbars" dla młodzieży godz. 16; „Miłość na lekarstwo" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Burza nad Azją" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Miasto westchnień" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „500 ccm" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Druga niedziela ligowa
na boiskach polskich

Ostatnia niedziela spotkań ligowych nie była pomyślna dla ŁKS-Włókniarza. Łodzianie ulegli Legii 1:2. Następny mecz w niedzielę, według teoretycznych obliczeń, przyniesie jeszcze wyższą porażkę gospodarzom.

Za przeciwnika ŁKS - Włókniarz będzie miał groźny zespół Gwardii krakowskiej, mistrza Polski na rok 1949. W roku ubiegłym goście pokonali łodzian w stosunku 8:2. ŁKS Włókniarz będzie się chciał niewątpliwie zaprezentować się przed swą publicznością z jak najlepszej strony, jednak Gwardia, jak widać po meczu z AKS (3:1), znajduje się w dobrej formie.

Niedzielny mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Zostanie on rozegrany na boisku przy Al. Unii o godz. 12.

OGNIWO-CRACOVIA NIE ODDA CHYBA PUNKTÓW WARCIE

Ogniwo-Cracovia ma szanse wygrania u siebie ze Związkowcem-Wartą (Poznań).

POLONIA BĘDZIE MIAŁA CIĘŻKĄ PRZEPRAWĘ

Polonia w stolicy będzie miała niezwykle ciężką przeprawę z Górnikiem z Bytomia (dawniej Szombierki). Remisowy wynik powinien zadowolić gospodarzy.

KOLEJARZ (POZNAŃ) POWINIEN SIĘ ZREHABILITOWAĆ

Kolejarz (Poznań) powinien, naszym zdaniem, zrehabilitować się przed własną publicznością i odesłać do domu Budowlanych AKS ze sporym bagażem bramek...

LICZYMY TU NA REMIS

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz Ruchu z Garbarnią. Oba te zespoły zwyciężyły w niedzielę. Który z nich wygra jutro, trudno przewidzieć. Wydaje nam się, że będzie tu wynik remisowy.

JAK WYJDZIE LEGIA ZE SPOTKANIA Z GÓRNIKIEM?

Górnik (Radlin) podejmuje Legię z Warszawy. Tutaj przewidujemy również wynik remisowy, lub nieznaczne zwycięstwo zespołu gospodarzy.

NA RAZIE PROWADZI GARBARNIA

Na czele tabeli znajduje się w tej chwili Garbarnia Gwardia przed Legią, Górnikiem (Bytom), Ruchem, Górnikiem (Radlin), Polonią, ŁKS Włókniarzem, Cracovią, Wartą, AKS i Kolejarzem.

Kolarze łódzcy
rozpoczynają sezon biegami na przełaj

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje w niedzielę, dnia 26 marca br. pierwsze w sezonie wyścigi kolarskie na przełaj.

Dla zawodników licencjonowanych wyścig odbędzie się na dystansie około 30 km a dla kartowiczów na dystansie około 15 klm.

Start i meta na ul. Pabianickiej przy parku Wenecja.

Początek o godz. 10.

Ze względu na brak dostatecznej liczby ludzi do obstawienia potrójnej trasy, wyścig na dystansie 10 km dla stowarzyszonych posiadaczy rowerów turystycznych został odwołany.

Kierownicy poszczególnych sekcji kolarskich powinni dopilnować, aby na starcie tych wyścigów nie zabrakło żadnego z czynnych zawodników.

Łącz gra jutro
w Łodzi

Jak się dowiadujemy, ŁKS Włókniarz wystąpi jutro przeciwko „Gwardii — Wiśle" w swym najsilniejszym składzie. W drużynie gospodarzy ma grać również Łącz.

Dzisiejsze imprezy...

Piłka ręczna: sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej pomiędzy Spójnią a ŁKS Włókniarzem. Na przedmeczu o godz. 18 spotkają się zespoły męskie o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego.

Zawody bokserskie: w Zgierzu o godz. 18.30 odbędą się zawody o drużynowe mistrzostwo klubów klasy B okręgu łódzkiego pomiędzy Widzewem a Legią z Sieradza.

Jutro mecz bokserski
Wrocław-Łódź

Zwolennicy boksu będą jutro świadkami meczu międzymiastowego Wrocław — Łódź, w którym dojdzie do kilku ciekawych walk.

Łodzianie wystąpią z mistrzami wyłonionymi tydzień temu z wyjątkiem Anielaka i Czarneckiego, którzy ulegli kontuzji. Zastąpią ich Stasiak i Matecki.

Początek meczu o godz. 18.

Tenisiści polscy
zachwyceni przyjęciem w Moskwie

MOSKWA — W czwartek tenisiści polscy, przebywający w Moskwie, przeprowadzili na kortach krytych Dynamo treningi z czołowymi zawodnikami radzieckimi. M. in. Jędrzejowska trenowała z mistrzynią Moskwy — Leo, Skonecki z trzecią rakietą ZSRR Andrejewem, Piątek z Belicagejmanem, a Radzio z juniorem — Unajewskim.

W czasie treningów Hebda i trener radziecki dzielili się swymi spostrzeżeniami oraz wzajemnie wymieniali doświadczenia. Hebda udzielał wskazówek Andrejewowi, trener radziecki zaś Skoneckiemu. W ten sposób obaj trenerzy przekazywali swe wiadomości i doświadczenia młodszym kolegom.

W tym tygodniu Polacy będą trenowali po 1 godzinie dziennie, w przyszłym tygodniu — po półtorej godziny, w następnym zaś — po dwie. W ostatnią niedzielę pobytu tenisistów polskich w Moskwie gospodarze projektują rozegranie spotkania Warszawa — Moskwa.

Prasa moskiewska podaje codziennie wiadomości z pobytu Polaków, a ich treningi cieszą się dużym zainteresowaniem. Przychodzi na nie wielu tenisistów moskiewskich, by przyglądać się grze polskich zawodników.

Zawodnicy są zachwyceni przyjęciem i niezwykle troskliwą opieką, której doznają ze strony gospodarzy.

Po obejrzeniu w Operze Moskiewskiej baletu „Jezioro Łabędzie" — Czajkowskiego, zawodnicy byli na filmach naukowych.

W piątek tenisiści polscy byli na przyjęciu w Ambasadzie, wieczorem zaś obejrzeli przedstawienie w jednym z największych cyrków.

Spotykamy się dziś
w sali „Ogniska"

Koszykarze ligowi ŁKS Włókniarza i Spójni rozegrają dzisiaj swoje rewanżowe spotkanie.

Na jesieni ŁKS Włókniarz wygrał ze swoim lokalnym rywalem różnicą jednego punktu: 69:68. Obecnie faworytem meczu jest Spójnia, która ma szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski na rok 1950 obok swej imienniczki z Gdańska i akademików warszawskich.

Zawody dzisiejsze zapowiadają się bardzo ciekawie choćby z tego względu, że ŁKS Włókniarz nie tak łatwo zrezygnuje ze zwycięstwa.

Uwaga! Szczypiorniści
ŁKS „Włókniarza"

Zarząd Sekcji Gier Sportowych ŁKS „Włókniarz" podaje do wiadomości, że treningi Sekcji Szczypiorniaka odbywają się na boisku przy ul. Kilińskiego 182 (dawn. Zjednoczone):

wtorki — od godz. 17 — 20;
czwartki — od godz. 17 — 20.

Piłkarze przystępują
do współzawodnictwa

Piłkarze polscy, w zrozumieniu wielkiego znaczenia rozwijającego się ruchu współzawodnictwa, jako czynnika przyśpieszającego budowę podstaw socjalizmu w Polsce, postanowili włączyć się w szeregi aktywnych i świadomych swoich zadań i celów obywateli, poprzez współzawodnictwo na odcinku sportu.

Zawodnicy Kadry Narodowej wezwali wszystkich piłkarzy I i II klasy Państwowej oraz kadry juniorów PZPN do współzawodnictwa sportowego, opartego na następujących zasadach:

piłkarz wiernie służy Polsce Ludowej i stale pracuje nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego w duchu marksizmu - leninizmu.

dąży do podniesienia umiejętności piłkarskich swoich i całego zespołu;

zobowiązuje się godnie reprezentować barwy Polski Ludowej w spotkaniach międzypaństwowych;

swoim postępowaniem i sportowym trybem życia świecić przykładem innym zawodnikom.

Nad przebiegiem współzawodnictwa czuwać będzie Główny Komitet Współzawodnictwa Sportowego Piłkarzy, powołany przy zarządzie PZPN oraz komitety klubowe przy zarządach klubów. Pierwszy etap współzawodnictwa obejmuje okres od 1 kwietnia br. do 31 marca 1951 r.

Niezależnie od współzawodnictwa ogólnopolskiego poszczególne zarządy OZPN przeprowadzą współzawodnictwo na swoich terenach między zawodnikami A, B i C - klasy.

Doroczne Walne Zebranie Sekcji Tenisowej ZKS Ogniwo

W dniu 27 bm. sekcja tenisowa Ogniwa, dysponująca najpoważniejszym ośrodkiem tenisowym w Łodzi w parku Poniatowskiego, urządza swe doroczne zebranie przedsezonowe, na którym zostanie przedyskutowany plan pracy, opłaty sekcyjne oraz kalendarz imprez sportowych.

Kierownictwo sekcji liczy się ze znacznym rozszerzeniem zespołu członków, stawiając głównie na młodzież z kół sportowych oraz z kół podopiecznych.

Należy się spodziewać, że dzięki zespołowemu wysiłkowi teren kortów w parku Poniatowskiego zostanie wyzyskany jeszcze intensywniej, tak w znaczeniu ćwiczebnym, jak też w kierunku propagandowych imprez tenisowych, zwłaszcza gdy urządzenia w parku zostaną wzbogacone w reprezentacyjny kort tenisowy.

Kierownictwo sekcji wzywa jej członków oraz delegatów zainteresowanych kół sportowych do obowiązkowego stawiennictwa w lokalu klubu przy ul. Obrońców Stalingradu Nr 30 o godz. 19.

Hallo, tu „W-P"!

Z każdym dniem powiększa się liczba uczestników III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". W czwartek do Biura Komitetu Wykonawczego wpłynęło zgłoszenie drużyny reprezentacyjnej Francuskiej Organizacji Sportu Robotniczego (FSGT).

Na wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" FSGT przyśle drużynę 6-osobową wraz z opiekunem, trenerem i mechanikiem.

* * *

Po zgłoszeniu francuskich kolarzy - robotników, ilość reprezentacji uczestniczących w wyścigu wzrosła już do ośmiu. Oprócz zgłoszeń organizatorów wyścigu: Polski i Czechosłowacji, wpłynęły już zgłoszenia, jak już podawaliśmy, reprezentacji państwowych Węgier, Rumunii i Albanii oraz drużyn reprezentacyjnych Polonii Francuskiej, FSGT i Duńskiej Organizacji Sportu Robotniczego.

* * *

Komitet Wykonawczy przyjmuje zgłoszenia drużyn zagranicznych do dnia 1 kwietnia br. Należy więc sądzić, że w najbliższym tygodniu napłyną dalsze zgłoszenia. Jak wiadomo, organizatorzy zaprosili do udziału w wyścigu 15 państw.

* * *

Komitet Wykonawczy III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" przygotowuje wydanie programu wyścigu. Program będzie zawierał regulamin, listę imienną zawodników, szczegółową mapę trasy, program imprez etapowych, jak również wiele ciekawych informacji o wyścigu. Program ukaże się w sprzedaży w drugiej połowie kwietnia. Będzie to drugie wydawnictwo z okazji wyścigu, jak już bowiem podawaliśmy, przygotowuje się obecnie do druku specjalną, bogato ilustrowaną jednodniówkę.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	182-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-15710

116

Niebezpieczny zbieg

— Poddaj się dobrowolnie, Bachadur-szachu — kazał mu powiedzieć, — poddaj się dobrowolnie Brytyjczykom, a my darujemy ci życie.

— Niech sam sahib Hodson powtórzy przy mnie te słowa! — zażądał stary szach.

Hodson zgodził się.

Sam, bez żadnej ochrony, poszedł do szacha i powtórzył obietnicę generała.

W kilka godzin później przed Bramę Lahorską w Delhi zajechał stojny orszak: piękny złotolity palankin z opuszczonymi zasłonami i kilka krytych wozów z żonami i służbą szacha. Orszak otoczyła konna straż muzułmańska. Długi Hodson, jedyny Europejczyk pośród całej eskorty, jechał konno tuż przy jeńcu.

Kawalkada zatrzymała się u bramy.

— Kto jest w palankinie? — spytał Hodsona dyżurny oficer.

— Tylko szach Delhi — odrzekł major.

Wartownicy chcieli powitać Hodsona trzykrotnym okrzykiem „hurra".

— Nie trzeba — rzekł Hodson. — Stary gotów przyjąć okrzyki na swoją cześć!

Pojechał z jeńcem przez zbombardowany Srebrny Bazar i w bramie pałacu oddał go w ręce straży miejskiej.

Po synów i wnuków szacha, Hodson pogalopował z niewielkim oddziałem następnego dnia, znów do grobowca Chamajuna.

Zaczął od tego, że rozbroił świtę następców tronu. Przerażona straż, zbita w wąskich, kamiennych przybudówkach grobowca, oddała broń bez jakiegokolwiek sprzeciwu. Hodson rozkazał zebrać wszystkich synów i wnuków szacha, w tej liczbie i najstarszego Mirzę-Mogula, umieścić ich w dwóch krytych wozach i odwieźć do Delhi.

W pół drogi transport zatrzymał się. Hodson kazał wszystkim książętom wyjść z wozów. Było ich razem siedmiu. Hodson kazał im się rozebrać, zdjąć pasy, kindżały, całą wierzchnią odzież. Książęta, drżąc ze strachu, wykonali rozkaz. Wówczas Hodson wyrwał karabin z rąk najbliższego żołnierza i wszystkich siedmiu własnoręcznie zastrzelił. W ich liczbie był i Mirza-Mogul, któremu Hodson obiecał następstwo tronu.

W ten sposób major Hodson jednym cięciem zakończył sprawę ze wszystkimi pretendentami do tronu Delhi i położył koniec dynastii potomków Timura.

Generał Wilson pochwalił szybkość i zdecydowanie w działaniu majora i przydzielił mu oddział konnicy brytyjskiej w celu ścigania powstańców, uciekających na południe.

Pochwała generała nie ucieszyła Hodsona. „Chudy sahib" szukał Pandego, głównego Pandego — i nie mógł go znaleźć.

Gdzie się podział Pandy?.... Czy razem z innymi położył głowę na ulicach Delhi, czy też udało mu się uciec i teraz może bije się znów w innym punkcie?

Hodson dał słowo, słowo honoru oficera brytyjskiego, że odnajdzie go i zastrzeli.

Jak długo ta głowa nie spadnie z karku — wszyscy inni Pandowie, wszyscy przeklęci buntownicy na północy, południu i wschodzie Indii będą się czuć bezkarni.

— Armata jest dla niego za dobra! — mówił Hodson. — Każę jakiemuś Hindusowi z najniższej kasty nałożyć mu sznur na szyję i sam będę patrzył, jak Pandy zatańczy nogami w powietrzu!

W tych dniach na północ i zachód Delhi, w Agrze, Dżelali i Rohilkandzie, grzmiała ostra kanonada artyleryjska. Setki i tysiące Pandych biły się na polach Indii o wolność swej ojczyzny; może wśród nich był także Insur-Pandy?....

— Martwy, czy żywy, nie ujdzie mi — powiedział major. — Pandy wyrwał się z pętli, ale wszystko jedno — szubienica go nie ominie!

Ludzie Hodsona przeszukali wszystkie zakamarki miasta i pałacu. Pandego nie było nigdzie, a może nie umiano go znaleźć.

Tylu ich zresztą było zabitych w mieście, a zabici wszyscy są do siebie podobni.

D. c. n.